Nr. 300. Kraków, Czwartek 10 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Rzadko przepowiadano nowemu ministerstwu tak rychły upadek, jak obecnie kierującemu losami Włoch gabinetowi Giolitti'ego. Nad wszelkie spodziewanie smutne przepowiednie nie spełniły się bynajmniej. Przeciwnie, są widoki, że Giolitti utrzyma się u steru dłużej, niż którykolwiek z jego poprzedników, z wyjątkiem może Crispi'ego. Świeżo dokonane wybory do parlamentu włoskiego skończyły się bowiem świetnem zwycięstwem rządu. Na 500 okręgów wyborczych zyskali kandydaci rządowi 350 mandatów a tylko 120 przypadło umiarkowanej opozycji, radykałom i socjalistom.

Ponieważ w 30 okręgach potrzebne są wybory ściślejsze, może stronnictwo rządowe uzyskać jeszcze kilka mandatów. Takiego wyniku wyborów nie spodziewał się z pewnością nawet sam gabinet a prasa skłonna była do przepowiadania raczej odmiennych rezultatów. Zwycięstwo Giolitti'ego nabiera znacznie większej doniosłości przez to, że jest zarazem zwycięstwem idei monarchicznej we Włoszech.

Trzeba bowiem wiedzieć, że klęskę ponieśli przy wyborach przedewszystkiem nieprzejednani radykałowie, przeciwni monarchji. Nawet tak popularni mężowie, jak Imbriani, Hektor Ferrari, i poufnik Mazzini'ego Santini ulegli swym przeciwnikom. Także antirządowi konserwatyści utracili prawie wszystkie mandaty.

Dowodzi to, że wśród ludności, która brała udział w wyborach, przewagę mają zwolennicy dynastji, Giolitti'ego i potrójnego przymierza. W krajach, w których życie polityczne kwitnie, gdzie przynajmniej $^2/_3$ uprawnionych do głosowania wyborców zjawiają się u urny wyborczej, możnaby zwycięztwo, podobne do tego, jakie odniósł Giolitti, uważać za oświadczenie się całego narodu za królem Humbertem i za polityką jego rządu.

Ponieważ przecież tylko czwarta część Włochów skorzystała ze swego prawa wyborczego, zwycięztwo Giolitti'ego zepewnić mu może długotrwałe rządy, ale nie zbija bynajmniej twierdzenia księcia Bismarcka, że przywiązani do dynastji są właściwie tylko Sabaudczycy, podczas kiedy Włochy południowe przystępne są wpływom papieskim, a Włochy górne sprzyjają radykalizmowi i hołdują mrzonkom frankofilskim. W żadnym razie nie może ani król Humbert, ani rząd jego powiedzieć, że cały naród się z nimi solidaryzuje. Przeciwnie, niesłychana obojętność szerokich kół ludności wobec wyborów, w których właściwie brały udział prawie tylko kreatury rządowe, można uważać za dowód głęboko zakorzenionej niechęci do obecnego systemu.

Czy przeto system ten długo utrzymać się zdoła? Sądzimy, że runie on na zawsze z chwilą, kiedy owe trzy czwarte biernych obywateli a choćby tylko połowa z pośród nich obudzi się i weźmie udział w wyborach. Nie ulega wątpliwąści, że samo zniesienie rozporządzenia Stolicy apostolskiej, na mocy którego nie wolno katolikom we Włoszech ani głosować ani przyjmować mandatów, byłoby dostateczne do zwalenia obecnego rządu i do zapewnienia większości gabinetowi konserwatywnemu. Ojciec św. w stosownej chwili z pewnością zakaz zniesie i wezwie katolików do walki na arenie politycznej, jak ich niegdyś nawoływał do przelewania krwi w walce z niewiernymi, którzy kalali miejsca święte dla chrześcijaństwa.

W tenczas okaże się, że Włochy zawsze były, są i pozostaną krajem katolickim, jakkolwiek ludzie przewrotni chwilowo wzięli tam górę. Usunięcie od steru przeciwników Kościoła, któremu naród włoski całą swą świetność zawdzięcza, będzie korzystne nietylko dla tego narodu lecz także dla jego przyjaciół i sojuszników *(jbr)*.

Z Watykanu.

Rzym, 4 listopada.

Kiedy się odbędzie konsystorz, na którym ogłoszone będą nominacje kardynałów, dotąd nie jest rzeczą wiadomą. Konsystorz może się odbyć już w grudniu; niewykluczoną jest atoli możliwość, że zostanie do stycznia odłożony. Powodem zwłoki nie jest jednak choroba Papieża — co liberalne pisma głoszą, — lecz fakt, że nie załatwiono dotąd formalności pewnych, oraz przewlekanie w sprawie tej pertraktacji rządów z Watykanem.

Jak wiadomo, istnieją pewne nieporozumienia pomiędzy Niemcami a Watykanem co do nominacji ks biskupa Koppa. Przeciwnie, podnoszą się w Watykanie głosy bardzo poważne, a nieprzychylność ta kół pewnych ma źródło w podejrzanem zachowaniu się biskupa wobec rządu pruskiego i zbytniej uległości jego dla celów, nie dających się wcale pogodzić z celami wzniosłymi Kościoła katolickiego. Przeciw jego kandydaturze przemawia i ta okoliczność, że godniejszym byłby od niego arcybiskup Kolonii, gorliwy obrońca praw Kościoła katolickiego w Niemczech i człowiek około sprawy katolickiej bardzo zasłużony.

Że to co pisma liberalne donosiły w dniach ostatnich o nagłem zasłabnięciu Papieża jest nieprawdą, dowodzi okoliczność, iż Papież przyjmuje w audjencjach codziennie zgłaszających się obcych. Audjencje odbywają się teraz przedpołudniem, po południu i wieczorem.

Nieporozumienia co do nominacji kardynałów, o czem mówiliśmy wyżej, dotyczą nietylko Niemiec, ale i Austrji. I tak Papież nie może się zgodzić na nominację biskupa agramskiego, czego rząd austro-węgierski natarczywie domaga Pewną jest atoli nominacja arcybiskupa dublińskiego w Irlandji. Przeciw tej nominacji występował lord Salisbury, ponieważ arcybiskup wydawał mu się zbyt gorliwym patrjotą irlandzkim, ale obecny rząd Gladstona przeciw niej nic nie ma.

Ojciec św. pracuje obecnie nad alokucją, którą na konsystorzu wypowie. W alokucji wyrazi najpierw dzięki Opatrzności za to, że go zachowała przy życiu, pozwoliła doczekać jubileuszu, 50-letnich rządów biskupich, a następnie — będzie w niej mowa o położeniu Kościoła w poszczególnych krajach Europy. W końcu podniesie Papież działalność misji katolickich w krajach pogańskich.

W tych dniach przyjmował Ojciec św. na audjencji osobnej hr. Massimo, przyjaciela hr. Paryża. Audjencja, której mu w Watykanie udzielono z wszelką gotowością i uprzejmość, jakiej hrabia doznał ze strony Papieża, świadczy, że nie rozerwaną została nić łącząca katolickich Bourbonów z kościołem. Książe rosyjski Sergiusz wraz z żoną byli także przyjmowani. Audejencja atoli nie miała wcale charakteru oficjalnego. *igi.*

Niemiecka obrona krajowa.

Tyle w tych czasach omawiane artykuły tygodnika *Militärisches Wochenblatt*, doczekały się ostrej odprawy ze strony wielu niemieckich pism *National Zeitung* przypomina, że dopiero przed 4 laty zarząd wojskowy przeprowadził prawo, na mocy którego przywrócono drugie powołanie obr. krajowej i przedłużono obowiązek służby w pospolitem ruszeniu z 42 na 45 lat. Wtedy żyli jeszcze Wilhelm I, Moltke i gen. Bronsart, ówczesny minister wojny, ludzie, którzy jako naoczni świadkowie, mogli wyrobić sobie sąd o wartości obr. krajowej w czasie kampanji 1870 r.

Ujemne szczegóły przytoczone przez *Milit. Wochenblatt* trudne są do skontrolowania; być może, iż trafiają się one także i w wojsku linijowem.

W opisie Moltke'go trzechdniowej bitwy nad rzeką Lisaine, w której gen. *von Werder* ze wschodnio-pruską obr. krajową powstrzymał Bourbaki'ego, znajdujemy tylko pochwały dla tej części armji. Antyteza opinji wojskowych z r. 1892 i 1888 nasuwa mimowoli pytanie czy i na innych polach można mieć zaufanie do osobistości kierujących?

Dziennik *Post* sądzi, że przez obniżanie zasług obrony krajowej w wojnie roku 1870 nie pozyska rząd głosów a oburzy wielu. W kraju, posiadającym powszechną służbę wojskową, jest podobne postępowanie niezręcznem i mogącem zagranicą jedynie obniżyć wyobrażenie o wartości niemieckiej obrony krajowej.

Kreuzzeitung jest zdania, że obrona krajowa, mimo wszystkich wad, przywiązanych do tego systemu, dokonała bardzo wiele, i że otoczoną jest w oczach ludu pewną aureolą, działającą nader korzystnie na młodsze pokolenia.

Vossiche Ztg. przypomina to, co hr. Caprivi mówił w dniu 27 listopada 1891 roku o „wojskowym pessymizmie“, mogącym sprawić, że nawet w armii wyrodzi się przekonanie o własnych stronach ujemnych. Cała literatura, jaka powstała skutkiem artykułów *Milit. Wochenbl.* jest zdaniem tegoż dziennika czystą kulturą bakcylusa zaniepokojenia. Nie można się dziwić, że przez podobną pisaninę osłabia się u ludu wiarę w dzielność armii. Żaden z dzienników francuskich nie poważyłby się w podobny sposób pisać o ruchomej gwardji narodowej.

Kölnische Ztg. stanowi w tym koncercie wyjątek, biorą w obronę artykuły półoficjalnego dziennika wojskowego.

Oburzenie, wywołane nietaktownem wystąpieniem *Milit. Wochenbl.*, nie poprawi szans i tak już niepopularnego przedłożenia wojskowego.

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Dokończenie).

To też radośnie obchodzono w Warszawie wielkie święto wiosenne Zmartwychwstania Pańskiego, bo ono wyraźnie teraz zapowiadało także bliskie zmartwychwstanie narodu, haniebnie opuszczonego od niewdzięcznej Europy, zdeptanego w zdradziecki sposób i uśmierconego przez wrogów odwiecznych.

W uroczystym pochodzie dziękczynnym do katedry św. Jana niesiono za świetnym orszakiem senatu, Izby poselskiej i rządu centralnego zdobyte w tryumfach pod Wawrem i Dembem sztandary rosyjskie, za nimi toczył się szereg 40 moskiewskich armat zbryzganych krwią zaledwie skrzepłą zwycięzców i zwyciężonych, na końcu postępowały rozliczne zastępy jeńców wojennych, a zamykał ten pochód tryumfalny nawał stutysięczny obywatelstwa warszawskiego.

Zdawało się wtedy, że droga ojczyzna nasza, już jest stanowczo oswobodzoną od zajazdu moskiewskiego, a nie pozostaje, jak chyba resztki wroga wyprzeć za kresy przesławnej naszej rzeczypospolitej. — Z tem to weselem narodowym była—jakby w oczywistej zmowie — w owym wielkim tygodniu sama nawet przyroda, bo nie odmówiła wiosennych uśmiechów swoich, gdyż najpiękniejsza pogoda, ustaliwszy się na kilka dni, przyświecała, jakby szczęśliwy horoskop, temu na długie czasy pamiętnemu obchodowi narodowemu!!

Po tych tak ważnych i wielkich zwycięstwach pod Wawrem i Dembem miał Skrzynecki najlepszą i najpiękniejszą porę jeśli nie kompletnego zniszczenia, to przynajmniej stanowczego pobicia i wyparcia z Polski Dybicza z pozostałą mu resztą armii rosyjskiej zdziesiątkowanej i do gruntu samego zdemoralizowanej.

Skrzynecki atoli wciąż się jeszcze wahał, odwlekał i marnował najświetniejsze zapały polskiego wojska, a tem właśnie dał czas wodzowi nieprzyjacielskiemu do ściągania wielkich posiłków z głębokiej Rosji i postawieniu znów armii na stopie lepszej, niż dotąd bywało. Niepojętą rzeczą było to ustawiczne i w wysokim stopniu niemądre a nawet wprost grzeszne kunktatorstwo zwycięskiego wodza naszego. Mikulicz, jako recenzent książki jenerała ros. Puzyrewskiego przytacza z niej kilka wyjątków dowodzących, jakby na dłoni, że byłaby niezawodnie zgubioną cała armia Dybicza, gdyby Skrzynecki, zamiast przydługiego obchodzenia świąt wyruszył, był natychmiast do wstępnego boju z Dybiczem. Na to jednak brakło mu energii a może i doświadczenia, jakich się li na wyższych stanowiskach nabywa. Skrzynecki atoli przed kilku miesiącami był tylko pułkownikiem, a zostawszy głównodowodzącym umiał conajwięcej zarządzać i kierować jedną dywizją.

Nie chciał tedy oczywiście wawrzynów, bez własnego przyczynienia zdobytych, narażać na doraźny szwank, a najwięcej raziło go to, że taki sławny wódz, jakim był niezawodnie hr. Dybicz-Zabałkański utracił w dotychczasowej kampanii polsko rosyjskiej całą swą ogromną reputację wojenną, którą zdobył sobie w długim szeregu lat i zasług napobojowskich niemieckich, francuskich i tureckich. „Hodie tibi, cras mihi“ — lubił ciągle Skrzynecki wspominać w kole zaufanem swoich zauszników i adherentów ślepotą nawiedzonych. Zdawało mu się przytem wciąż, że Francja lub Austrja tuż tuż zapowiedzą i interwencją czynną i zwolnią go od wielkiej odpowiedzialności dalszego rozlewu drogiej krwi polskiej.

Jak nazywać nową austrjacką monetę.

Jedno z pism lwowskich otrzymało następujące uwagi:

„Przed paru dniami zamieściła Redakcja artykuł o niebezpieczeństwie, jakie grozi ludowi wiejskiemu z okazji zmiany waluty obecnej na koronną Sądzę, że nie z mniejszymi kłopotami połączone także będzie wprowadzenie nazw nowych monet, tem więcej, że one dotąd wcale jeszcze ustalone nie zostały. Wieśniak nasz zna koronę niebieską i koronę Matki Boskiej Częstochowskiej, ale do nazywania monety koroną lub szelągiem, wątpię czy się przyzwyczai, tak, jak nie przyzwyczaił się dotąd do kilometrów, metrów, litrów i t. p. ale zawsze na starą modę liczy na mile, łokcie, kwarty, morgi i t. p. Myślę jednak, że łatwiejby to poszło, gdyby w polskim języku zamiast korony przyjęto nazwę „złoty koronny“ (1 złr. kor.), byłoby to zgodnie z zasadą nowej waluty, skoro jest złotą a następnie z naszą tradycją, bo w rozmowie potocznej byłaby mowa tylko o „złotych“, do czego z pewnością wszyscyby się prędko przyzwyczaili. Tak samo zamiast projektowanego szeląga, który u nas ma znaczenie pogardliwe, odpowiedniejszy stanowczo i również z tradycją zgodny byłby „grosz“. Mniemam, że tę sprawę należałoby już teraz stanowczo rozstrzygnąć, bo w ostatniej chwili z urzędu zostaną ukute jakie duchowi języka mniej odpowiednie nazwy, a ludność tak samo jak i teraz będzie znowu nadawać różne swoje nazwy (gulden, reński, papierek, i t. p.), które jeszcze większe zamięszanie przy wprowadzeniu nowej monety sprowadza“.

Z powyższemi uwagami najzupełniej zgodzić się można. A co do „grosza“ zresztą, sprawa już powinna być przesądzoną od chwili, w której stanął w jego obronie znany fejletonista. Dowiódł on na łamach *Świata*, że „grosz“ jest tradycyjną czysto-narodową nazwą zdawkowej monety w Polsce i że wszelkie szelągi i halerze nie mają nawet prawa z nim rywalizować.

Ważną jest równie rzeczą, że złote i grosze były ostatnią polską monetą, i że dziś jeszcze cała Kongresówka na złote i grosze rachuje. Niech więc solidarność narodowa i na tem skromnem polu na zewnątrz wystąpi.

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

15)

(Ciąg dalszy).

— O, w bardzo dalekie strony, do których zaledwie rzadko będą mogły dochodzić mnie wiadomości z Warszawy. Zdarza mi się tam sposobność korzystnego zużytkowania fachowego wykształcenia, jakie posiadam.

— Czy to już pewne? — spytała pani Regina.

— Najzupełniej.

— I pan zamierzasz niezadługo opuścić Warszawę?

— Będzie to zależnem od wiadomości jakie stamtąd otrzymam — odpowiedział. — Ale w każdym razie wyjadę, — dodał z umyślnym naciskiem.

Słuchając go, pani Brożkowa czuła radość, do której mięszały się wszelako pewne wyrzuty sumienia. Przypominało się jej teraz owo ostatnie spojrzenie, którem jej mąż zdawał się chcieć ją zbliżyć z tym młodzieńcem tak bliskim jego serca i ów szept niewyraźny, któremu dźwięków już zabrakło na jego stygnących ustach. Rzekła tedy z pewnym odcieniem współczucia:

— Żal mi pana, że się w tak odległe strony przenosisz Jest to zawsze rzecz bardzo przykra.

— Tak chciało moje przeznaczenie, — odpowiedział — nie miałem innego wyboru.

Mówiąc to, wstał, zabierając się do odejścia. Nie miał nic więcej do powiedzenia. Czuł się teraz tak obcym w tym domu, jak pierwszy lepszy nieznajomy. Wzrok jego zwrócił się ku krzesłu, które zwykł był zajmować przy oknie ojciec Heleny; — przypomniał sobie, jak się twarz jego rozjaśniała na widok miłego gościa i mimowoli oczy mu zaszły łzami. Zauważyła to może pani Brożkowa, gdyż rzekła prawie przychylnie, odprowadzając go do drzwi:

— Więc odwiedzisz nas pan jeszcze przed swoim wyjazdem?

— Chcę to uczynić, — odrzekł, — jeśli mi czasu nie zbraknie... — i wyszedł po tych słowach.

Gdy Helena dowiedziała się od matki o zamierzonym wyjeździe Bronisława, pojawił się na jej twarzy po raz pierwszy od śmierci ojca, wyraz, świadczący, iż myśli jej oddane dotychczas wyłącznie smutkowi, zdolne były uledz sile innego wrażenia.

— Czy to już jest pewne? — spytała, — podnosząc na matkę wzrok zdziwiony.

— Tak mi powiedział pan Wujski.

Helena chciała na razie zapytać, kiedy ma nastąpić ów wyjazd, ale nie uczyniła tego, i znowu zapadła w smutną zadumę, w której zwykle teraz bywała pogrążona.

Nazajutrz jednak, stała się cokolwiek rozmowniejszą. Uczyniła matce kilka zapytań dotyczących wypadków, zaszłych w czasie jej nieobecności; chciała wiedzieć czy bardzo za nią tęsknił ojciec, gorzko wyrzucając sobie, że go mogła odstąpić na tak długo. Potem, na jej usilne prośby, matka musiała jej opowiadać ostatnie jego chwile, a ona, z uwagą w nią wpatrzona, o każdy szczegół wypytywała, jakby przeczuwając, że coś przed nią mogło zostać przemilczanem. Na zapytanie jej, czy kto ze znajomych widział jej ojca podczas choroby, matka odpowiedziała, że przyszedł wypadkowo pan Wujski, ale że go już znalazł bezprzytomnym.

Usłyszawszy to, Helena długo milczała, wreszcie rzekła z ciężkiem westchnieniem:

— O, mój Boże! dla czegóż ja się dałam namówić na ten wyjazd? Zostanie mi z niego na zawsze gorzki wyrzut sumienia, nie mówiąc już o przykrych wspomnieniach, których się zapewne długo nie pozbędę.

— Co ty mówisz, moja kochanko? — zawołała pani Regina, — jakiejże mogłaś doznać przykrości w domu, do którego zostałaś tak uprzejmie zaproszona?

— Moja droga mamo, nauczyłam się w nim prędko poznać ten świat, którego pozory tak są łudzące i gdyby nie złote serce Izy, usilnie zatrzymującej mię w Orłowie, byłabym daleko wcześniej tu wróciła, tyle tam czułam względem siebie chłodu i wyniosłości, pod pozorami najgrzeczniejszej słodyczy.

— Czyż podobna? tyś się chyba uprzedziła do pani Czarskiej, moja Heluniu?

— O, nie mamo, umiałam tylko być przenikliwą, na moje nieszczęście. Zaproszono mnie tam, gdyż bytność bytność moja potrzebną była i mogła przynieść korzyść. Ale to już rzecz mniejsza; nie chowam urazy za to, że mi na każdym kroku chciano dać poznać przestrzeń, dzielącą mnie od sfery, wśród której znajdowałam się chwilowo, ale nie zapomnę nigdy o wiele większego upokorzenia jakie mię tam dotknęło, choć było ono zasłużoną karą za chęć, w której próżność miała może pewien udział.

— Upokorzenie, powiadasz? — zawołała z żywością jej matka. — Mówże jaśniej, na Boga, któżby śmiał ci ubliżyć?..

Helena zatrzymała ją ruchem ręki i rzekła:

— Nie dziś jeszcze, moja mamo. Nie chcę teraz dodawać nie miłych wrażeń do twojego smutku. Nie mówmy o tem więcej, później, kiedyś, wszystko ci opowiem...

Następnego dnia, przed południem, pani Regina musiała wyjść z domu na czas dłuższy, mając do załatwienia parę pilnych interesów. Trzeba jej było dowiedzieć się jak najprędzej o wysokości emerytury, jaką miała pobierać po mężu, aby do tego zastosować swoje wydatki i w tym celu udała się do jednego z jego kolegów, smutno rozmyślając po drodze nad oszczędnościami jakie będzie musiała odtąd u siebie zaprowadzić. Ale czekała ją niespodziana wiadomość. Gdy się w biurze zgłosiła do urzędnika, którego szukała, ten, wziąwszy ją na bok, po zapewnieniu, że się najchętniej zajmie jej interesem, rzekł:

— Czy szanowna pani przeglądała już papiery pozostałe po jej mężu?

— Nie, panie; — odpowiedziała, — czekałam z tem na moją córkę, a ona jeszcze tak jest znękana...

— Niech się panie tem zajmą niezwłocznie— przerwał jej kolega zmarłego. — Może tam jest jakie rozporządzenie pana Brożka, a w każdym razie znajdzie się dowód na oszczędności złożone w Towarzystwie kredytowem, o czem niedawno jeszcze wspominał mi nieboszczyk.

— Czyż podobna abym ja o tem nie wiedziała? — rzekła pani Regina z najwyższem zdziwieniem, gdyż mniemała zawsze, iż mąż w żadnej rzeczy nie zaniedbuje ulegać jej zdaniu.

— Pan Brożek powiadał mi nieraz, — odpowiedział urzędnik, — że w ważniejszych sprawach najlepiej jest siebie tylko się radzić, rzecz dobrze najprzód rozważywszy. Kwit o którym mówię, znajduje się w jego biurku; jako człowiek bardzo porządny, dał mi to objaśnienie na wszelki wypadek.

— Musi to być w każdym razie nie wielka kwota, — rzekła pani Regina; przy niezbyt znacznem uposażeniu mojego męża...

— Dodał on do niej przed kilku latami spadek niespodzianie odziedziczony po dalekim krewnym. Wszakże musiałaś pani o nim wiedzieć?

Ale i to okazało się być niespodzianką dla pani Brożkowej, przekonywającej się teraz dopiero, że ów mąż nad którym zdawało się jej, że zawsze przewodziła, w drobnych tylko rzeczach ulegał jej dla świętego spokoju, kierunek ważniejszych pozostawiając sobie wyłącznie. Gdy do domu wracała, odkrycie to napełniało ją upokorzeniem, odwracając nawet jej uwagę od wiadomości jaką usłyszała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróż porucznika Peary'ego do Grenlandji.

Biuro Reutera otrzymało z St. Johns następujące sprawozdanie o podróży porucznika Peary'ego, odbytej z polecenia Akademii nauk w Filadelfii.

W lipcu 1891 r. neufundlandzki statek „Kite" przywiózł expedycję do zatoki grenlandzkiej M' Cornick, leżącej pod 47°.43' północnej szerokości i około 100 mil angielskich na południe od lodowca Humboldta. Wyprawa składała się z porucznika Peary, G. M. Verhoefa, dra Cooke, E. Astrupa, M. Hensena i murzyna służącego. Młoda żona porucznika Peary odbyła całą podróż z mężem, ciesząc się w tym czasie najlepszem zdrowiem.

W dniu 31 lipca „Kite" opuścił zatokę M' Cornick a podróżnicy nasi wystawili sobie dom drewniany, który później otoczono murem z kamieni i torfu aby go zabezpieczyć przed zimnem i wiatrami. Kilku członków ekspedycji zostało wysłanych do Northumberlandu i wysp Haklnyt, zkąd sprowadzili eskimosów. Nie można było tych ostatnich namówić do odbycia podróży przez pola lodowe, uważali oni podobne przedsięwzięcie za zbyt ryzykowne.

100 ptaków, 31 renów i kilka fok, stanowiły prowiant wyprawy na czas nocy biegunowej, która trwała 100 dni z rzędu. Mimo, że temperatura wachała się między 30 a 50 stopniami niżej zera — zaopatrzenie domu było tak znakomite, iż zimno nie dało się nikomu we znaki. W dniu 18 kwietnia, gdy słońce ukazało się na stałe, przedsięwziął porucznik Peary, w towarzystwie swej żony, wycieczkę na wybrzeże zatok Whale i Inglefield, w czasie której odkrył 12 lodowców, góry Putman, Daly i Adams, jak również podwodne skały Karnack.

15 maja było wszystko przygotowanem do niebezpiecznej podróży na północ, którą odbył Peary jedynie w towarzystwie Astrupa: Znaleźli się oni dnia 26 czerwca pod 82 stopniem szerokości i pod 81°37' płn. szer.; 84° wsch. dł., odkryli zatokę nazwaną przez Peary'ego *Independence* i lodowiec nazwany na cześć Akademii nauk w Filadelfii *Academy-Gletscher*

Dalej ku północy nie można było się posunąć. Dnia 9 lipca nastąpił powrót. Wycieczka trwała dni 90, podróżnicy przebyli 1,300 mil angielskich. Rzadko kto odbył podobnie wielką podróż na saniach. Z 14 psów ośm zdechło. Sanie były 10 stóp długie a 16 cali szerokie, ważyły 13 kilo a wytrzymały 450 kl. ładunku.

W dniu 23 lipca b. r. „Kite" przybył znów do zatoki M' Cornick i zabrał naszych podróżników do ojczyzny.

Niestety, nie obyła się wyprawa bez nieszczęśliwego wypadku.

Meteorolog i przyrodnik wyprawy Verhoef zginął bez śladu, wpadłszy, o ile się zdaje, w rozpadlinę lodowca.

Zbiory wyprawy Peary'ego, składające się z wielu zwierząt ssących, ryb, owadów, roślin i mchów, wystawione zostaną na wystawie w Chicago.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* W rejencji bydgoskiej znów przechrzczono polskie nazwy wiosek i miejscowości. Osadę „Polskie Przyłubie" zmieniono na *Weichselhoff;* wieś Pierzyska na *Widau*; Niemojewo na *Schönwiese;* Niewiemko na *Neuhütte*; Szczeglina na *Scheglin;* Międzylesie na *Ritscherheim.*

KURJER WARSZAWSKI.

* Dnia 5 b. m. chorych na cholerę znajdowało się w szpitalach warszawskich osób 30; w dniu tym nikt nie umarł na cholerę.

* Warszawianki wzięły na kieł. Donosiliśmy niedawno, że niejaki pan Nadar, fotograf paryski, prosił kolegów z całego świata, aby mu nadesłali fotografie piękności, z których miał ułożyć album na wystawę w Chicago. Ani jedna Warszawianka, godna tego „zaszczytu", nie zgodziła się na propozycję.

* Dnia 7 b. m. chorych na cholerę było w szpitalach warszawskich ogółem 25. Od tego czasu buletyny będą drukowane tylko raz na tydzień, gdyż epidemia szybko się zmniejsza

* „Szare życie", druga z kolei wystawiona komedja konkursowa spotyka się z surową krytyką miejscowych recenzentów.

* Wina z zagranicy przychodzi do Warszawy w roku: węgrzyna 150.000 beczek, win hiszpańskich 120.000 beczek, francuskich 75.000 i włoskich 30.000 beczek. Wina te, sklarowane i ściągnięte do butelek, zasilają wszystkie niemal handle i restauracje prowincjonalne oraz piwnice tutejszych kupców.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Donoszą tu z Pesztu, iż minister finansów zgodził się na wybudowanie gmachu dla austrjackiej delegacji, przeznaczając na ten cel 100.000 złr. Jak wiadomo, delegacja obraduje obecnie w „Grand Hotel" peszteńskim, gdyż węgierska akademia odmówiła jej gościny u siebie. Przestanie więc delegacja w Peszcie być „delegacją bez dachu".

* Arcyksiążę Ferdynand skomponował walca, pod tytułem „Alpenrosen", ukrywając swoje nazwisko pod pseudonimem „Holzwart". Walc ten, grany po raz pierwszy w Zakładzie Ronachera, podobał się bardzo publiczności. Gdyby arcyksiążę Ferdynand był wielkim księciem rosyjskim, to byśmy napisali o nim, że raczy mieć pewien talent kompozytorski.

* Hrabia Jan Krasicki, prezydent kolei Lwów—Czerniowce—Jassy, dożywotni członek Izby panów, poderżnął sobie gardło brzytwą. Rana jest bardzo szeroka, lekarze jednak utrzymują, że życiu hrabiego nie grozi niebezpieczeństwo. Hrabia podobno już przed ośmiu dniami zdradzał zamiary samobójcze. Przyczyny rozpaczliwej melancholii, która nękała hrabiego Krasickiego od pewnego czasu, nie są znane; jedni twierdzą, że było to wskutek choroby żony, drudzy, że wskutek znacznych strat na akcjach fabryki broni w Styrji. Zamach samobójczy wykonał hrabia w sieni domu nr. 13 przy Theresianumgasse, rychło jednak spostrzeżono katastrofę i przyzwano Towarzystwo ratunkowe. Hrabina Krasicka nadjechała wypadkiem właśnie w chwili, kiedy koło zbroczonego krwią jej męża, tworzyło się zbiegowisko; sytuację łatwo sobie wyobrazić. Hrabia liczy lat 55.

* Akademickie stowarzyszenie pokojowe w Wiedniu ogłosiło w uniwersytecie odezwę, potępiającą wojnę, przeciwną ludzkości i sprawiedliwości, którą przy tak wysokim stopniu cywilizacji, jak obecnie, zastąpić mogą sądy polubowne. Stowarzyszenie jest przedewszystkiem patrjotycznem. Będzie ono posiadać swój własny lokal, bibliotekę itd. Należy doń wiele osób wybitnych. Stowarzyszeni lękają się szyderstw, ale mówią z Hamerling'em: *Ja, wir sind Schwärmer! Ist aber nicht alles Schöne, Grosse, Erhabene auf Erden durch Schwärmer entstanden?*

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Dochody teatrów paryskich.* Dużo bardzo piszą dzienniki francuskie o upadającem w Paryżu zamiłowaniu do teatru wśród publiczności, zniechęconej do widowisk scenicznych z powodu obniżenia się poziomu wartości sztuk, tworzonych obecnie na kolanie przez autorów małego talentu. Otóż cyfry statystyczne, które są najwymowniejszym dokumentem w podobnych razach, twierdzą wręcz przeciwnie. W sezonie 1879—1880 roku, za życia Angiera, oraz w chwili najpiękniejszego rozkwitu talentu Dumasa i Sardou dochody teatrów paryskich dosięgły tylko 16.810,373 franków, z czego autorowie wzięli jako honorarjum 1.757,097 fr. W sezonie zaś z 1881—1892, t. j po 1 lipca b. r też same dochody w tychże samych teatrach, podnosząc się w ciągu dwunastu lat ciągle, dosięgły 21,183 455 fr., z czego znowu pisarze dramatyczni wzięli 2,090.806 fr. Zatem w chwili, gdy już nie ma Angiera, gdy Dumas, Sardou i Pailleron, prawie nie tworzą, panowie: Brisson, Ohnet i S. i Sp. zarobić mogą rocznie przeszło dwa ny. Wymowne, ale smutne!

* *Agitator moskiewski.* Dr. med. Wasilew, syn rosyjskiego radcy stanu i profesora w Petersburgu, agituje i podburza miejscowych robotników przeciw pracodawcom. Agitacja ta datuje się od wielu lat, rząd szwajcarski jednak jest bezsilnym wobec Wasilewa, gdyż w roku 1888 nadał mu prawo obywatelstwa.

* *Najdroższym koniem* na świecie jest chyba Ormond, wyścigowiec księcia Westminster, którego książe sprzedał jakiemuś Amerykaninowi za 560.000 marek. Ormond w latach od 1885 do 1887 biegał 16 razy, nigdy nie dał się pobić, a właścicielowi swemu przyniósł 580.000 marek zysku.

* *Pożary.* W Ohio w Cieveland spalił się 1 b. m. teatr „Star", jak doniosły depesze; jest to trzeci teatr w tem mieście, który pada pastwą płomieni w przeciągu czterech dni. W Nowym Orleanie tego samego dnia pożar zniszczył wielką Operę W Chicago zaś powstał ogień w gmachu towarzystwa Atletycznego i tam zrządził na 100.000 dol. szkody; następnie płomienie przeniosły się na cykloramę, wyobrażają stare miasto Chicago zamienione całkowicie prawie w popiół w r. 1871 przez pożar; cyklorama spaliła się ze szczętem. Ostatni pożar przypisują podpaleniu.

* *Niezwykłą obfitość* zwierzyny ubito na łowach urządzonych 24 z m. w Grünberg dobrach księcia Engelberta Anersperga, w Czechach. Polowało 8 panów, a między tymi domniemany następca tronu austryackiego, arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este W ciągu jednego dnia myśliwi ubili: 87 bażantów, 195 zajęcy i królika, 4.193 kuropatw. 11 różnej zwierzyny, ogółem sztuk 4.418, z których sam arcyksiąże zastrzelił 1.011.

* *Bismarck jako pomocnik inspektora policyjnego.* Książe Bismarck, otrzymawszy stopień majora a la suite, idąc przez miasto w mundurze, zatrzymany został przez inspektora policyjnego, który wziąwszy go za rzeczywistego majora, prosił, aby pomógł mu rozproszyć zbiegowisko na ulicy. Bismarck uczynił zadość żądaniu inspektora, poczem oświadczył mu, że jeśli pan inspektor ma jeszcze podobnego rodzaju życzenia, to z przykrością w tej chwili służyć mu nie może, gdyż jest prezydentem ministrów i idzie do parlamentu.

Kronika wojskowa.

Awanse w armii austrjackiej.

(Dokończenie).

Przy awansie listopadowym zostali mianowani w Obronie krajowej.

W stanie czynnym:

Kapitanami I klasy — kapitanowie II kl.: Maurycy Friedmann z 56 btl. i Lejzor Horowitz z 53 btl.

Kapitanami II klasy — porucznicy: Ottomar Spielvogel z 63 btl. i Jan Kraus z 69 batal.

Porucznikami — podporucznicy: Ludwik Kindermann z 58 btl., Marjan Herbert z 56 btl, Franciszek Wolff z 58 btl. i Ludwik Neusser z 1 p. uł. Obr. kr.

Podporucznikiem — kadet zastępca oficera Jakób Piterka z 52 btl.

W stanie nieczynnym:

Kapitanem II klasy — porucznik Marek Salzmann z 56 btl.

Porucznikami — podporucznicy: Leopold Antscherl z 56 btl., dr. Władysław Małaczyński z 67 btl., Rudolf Graf z 63 btl., Józef Schober z 53 btl., Ernest Reitter z 64 btl., Józef Hackhofer z 67 btl., Józef Daute z 59 btl., Juliusz Dobrzański z 70 btl., Adolf Segel z 57 btl., Jan Glück z 55 btl., Tadeusz Fiderkiewicz z 54 btl., Roman Prokopowicz z 67 btl, Leopold Hauska z 57 btl., Ferdynand Śledziński z 64 btl., Antoni Lenczowski z 52 btl., Józef Cielecki z 59 btl., Henryk Richter i Wiktor Tchoschner, obydwaj z 54 btl., Arréd Berg z 52 btl., Jan Lużny z 60 btl., Władysław Foryst z 64 btl, Wilhelm Gawacki z 63 btl., Ludwik Weigel z 60 btl, Adam de Mora Kozubowski i Eugeniusz Mahner, obydwaj z 52 btl., Henryk Adolf z 55 btl, i Edmund Schrenzel z 56 btl.

Podporucznikami — kadeci zastępcy oficer.: Jan Seidler z 57 btl., Otto Malek z 66 btl., Franciszek Brož z 60 btl., Henryk Brichze z 63 btl, Karol Přeratil z 64 btl. i Franciszek Cmunt z 58 btl.

W kawalerji obr kr. *rotmistrzem I klasy*: rotmistrz II klasy Fortunat Skarżyński z 3 p. uł. obr. kr.

Porucznikami — podporucznicy: Rudolf de Mogila Stankiewicz i Korneliusz Mazal z 3 p. uł. obr. kr., Aleksander Błażyński z 1 p. uł. obr. kr. i Stefan hr. Tarnowski z 3 p. uł. obr. kr.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Przy losowaniu obligów pierwszeństwa* emisji I i II, jakoteż z r. 1890 kolei Arcyksięcia Albrechta w dniu 1 listopada b r zostały wyciągnięte: XXXVIII losowanie 5% obligów pierwszeństwa w srebrze I. emisji 63 sztuk, a mianowicie:

Nr 3.303, 3 771, 7.902, 8 327, 9.739, 11.945 13 126, 14 723, 16.521, 16.562, 18.459, 19 195, 19 882, 20 276, 20.420, 21.158, 21.629, 21.705, 21.804, 23 479, 24 308, 25.072, 25 452, 25.611, 25 827, 26 404, 26 625, 27.665, 27.718, 28 300, 29.297, 29.307, 29.444, 29 592, 29.868, 30.233, 30 375, 31.088, 32.850, 32.946, 33.789, 35.472, 35.719, 36.689, 38.761, 40 197, 41.840, 42 144, 42 156, 42.471, 43.380 43.472, 43 866, 44.776, 46 212, 47.090, 47.727, 48.581, 48 929, 48.968, 49.544, 49.938 i 50.269.

XXVI losowanie 5% obligów pierwszeństwa w złocie II. emisji 86 sztuk, a mianowicie:

Nr. 173, 198, 571, 804, 955, 1.445, 1.478, 1.582, 1.863, 2.415, 2.589, 2 952, 3 081, 4 401, 4.557, 4.633, 4 726, 4 887, 5.066, 5.094, 5.101, 5 178, 5.553, 5 562, 5.666, 5 737, 6.181, 6.183, 6.505, 6 643, 6.814, 7.448, 7.815, 8 194 8.649, 8.720, 8.798, 8 956, 9 392, 9.843, 9 996 10.193, 10 412, 10.635, 11.509, 11 760, 12 257, 12.344, 12.727, 12.812, 12.960, 13.086, 13 123, 13.515, 13.751, 14 056, 14.559, 14.727, 14.865, 15.006, 15.015, 15.124 15 298, 15.403, 15.672, 15 678, 15.881, 15.904, 16 190, 16 310, 16.462, 16.655, 16.711, 16 773, 17.148, 1.7435, 17.854, 17.954, 18.136, 18 254, 18 331, 18 408, 18.478, 18.814, 19.618, 19 977.

V losowanie 4% obligów pierwszeństwa w srebrze, emissji z roku 1890, 25 seryj, a mianowicie do L. 43,680/I.

Nr. 1.587, 2.289, 3.168, 3.799, 4 380, 4.826, 5 213, 5.383, 5 696, 6 467, 6 870, 6.978, 7.466, 7.769, 8.389, 8.890 9.148, t. j 17 sztuk po 1.000 złr, dalej Nr. 16.551/16 555, 23.711/23.715, 25.021/25.025, 29.541/29.545, 45 731/45.735, 50.981/50.985, 51 646/51.650 57.441/57.445 t. j. 40 sztuk po 200 złr.

Wypłata tych wylosowanych obligacyj nastąpi 1 maja 1893 r. a mianowicie: 5% obligów pierwszeństwa w srebrze I emissji po 300 złr., w srebrze za sztukę; 5% obligów w złocie II emissji po 200 złr. w złocie za sztukę; 4% obligów w srebrze z emissji r. 1890 po 1000 złr, czyli po 200 złr., za sztukę. — Z powyższym terminem ustaje dalsze oprocentowanie wyż wymienionych wylosowanych obligacyj.

Wiedeń 8 b. m.

Zamknięcie giełdy o godz. 2.

Akcje kredytowe 311·35; węgierski bank kredytowy —·—; bank angielski 152 50; Unionbank 234·25; Länderbank 235·35; stowarzyszenie bankowe —·—; kolej państwowa 293·35; Lombardy 96·75; kolej doliny Elby —·—; Buschtiehrader Lit. B. 446·—; kolej północna 28.00; akcje żeglugi parowej —·—; akcje Lloydu 361·—; kolej północno-zachodnia —·—; Alpine Montan —·—; fabryka broni 309·—; renta majowa 96·92; renta złota 114·80; węgierska złota renta 112·40; węgierska papierowa renta 100·45; losy tureckie 46·60; dwudziestofrankówki 9·54; marki 58·85; Bank actien 9·87; ruble 1·17½.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Kazimierz Morawski.* Jakób Górski, jego życie i dzieła. Kraków 1892. str. 37.

(*K. B.*) Pracując nad życiorysem głośnego humanisty, Andrzeja-Patrycego Nideckiego, zetknął się bliżej prof. Morawski z postacią Jakóba Górskiego, ośmiokrotnego rektora uniwersytetu, znanego głównie w naszej literaturze z jałowego sporu z Herbestem o perjody. Górski był teologiem, filologiem, mówcą i polemistą Urodzony około r. 1525, był bakałarzem, magistrem, a wreszcie od r. 1554 nauczycielem wszechnicy jagiellońskiej. Objaśniał Cycerona, drukował pisma Orzechowskiego, którego był gorliwym obrońcą, ogłaszał prace tyczące się retoryki, stylistyki, figur gramatycznych i t. d. Przebywał w Padwie, korespondował z Hoziuszem, sławny Sygoninsz listy do niego pisywał. Z Włoch i Hiszpanii powrócił do Krakowa, gdzie został profesorem wydziału prawnego. Wkrótce Piotr Myszkowski powołał go do Płocka, gdzie się znajdowała kolonia akademicka; ztąd teologiczne swe studja ogłaszał pod nazwą prelekcyj płockich!

Mianowany przez Franciszka Krasińskiego, biskupa krakowskiego, podkanclerzym uniwersytetu, wkrótce został rektorem.

Jako taki nakłaniał studentów na stronę cesarską przeciw Batoremu, pogodził się jednak z Batorym, stał się nawet jego wielkim zwolennikiem.

Pracował nad podniesieniem uniwersytetu, a jednocześnie wciąż walczył z kacerzami. Życie jego było nadzwyczaj czynne i pracowite, czy jednak można na podstawie tego co zebrał autor twierdzić razem z nim, że była to jedna z najszlachetniejszych postaci, ozdoba uniwersytetu i t.d — nie wiemy. Za mało na to jeszcze dowodów.

Autor widzi w Górskim przedewszystkiem humanistę, a jako taki rośnie on znacznie w oczach autora

W dziejach literatury bardzo skromne zajmuje on stanowisko: rzeczy o retoryce (cytujemy zdanią autora) „były bez wartości", choć sumienne, filologiem posuwającym wiedzę „nie był", prace jego w kierunku politycznym „nie były oryginalne ani samodzielne", mowy jego były podobne „do całej masy" innych. Jedyną jego pracą po polsku była „Rada pańska" dowolny przekład Cariola, pisany, jak sam się wyraził „językiem jakim mógł i umiał, płockim, mazowieckim".

Autor podaje wiadomość o dziełku oryginalnem Górskiego, znajdującem się pomiędzy rękopisami biblioteki Czartoryskich, a traktującem o stosunku króla do poddanych, które jednak „nie jest ciekawem".

Bądź co bądź, praca dra M. zapoznaje nas z osobistością, która w wieku XVI grała wybitną rolę w dziejach uniwersytetu krakowskiego, za co należy podziękować i prosić... o ciąg dalszy prac tego rodzaju.

△ (*K. T.*) Paderewski zamierza stworzyć operę, którą wystawionoby naprzód w Wielkiej Operze paryskiej Przedsiębiorczy kompozytor, jak twierdzą dzienniki paryskie, porozumiał się już z p. Bertrand, dyrektorem Opery.

△ *(K. T)* Dwa obrazy Alfreda Wierusza Kowalskiego „Wilki" i „Wiosna" zostaną wysłane na wystawę do Chicago

Kronika polityczna.

Dnia 9 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu złożył nowo wybrany poseł Władysław Struszkiewicz przyrzeczenie.

Prezydent. Z protokołu ostatniego posiedzenia przekonałem się, że w chwili, kiedy dep, Hauck powiedział, że chciano liberałom przywrócić rządy w Libercu deput. Schneider zawołał: „Aby znów kraść mogli". Jest to tak ciężka obraza całej reprezentacji gminnej, że jestem z tego powodu zmuszony przywołać dep. Schneidera do porządku.

Następnie odczytano kilka interpelacyj. Dep. Rottmayr i towarzysze interpeluje rząd w sprawie powodzi w salcburgskiem miasteczku Oberndorf, dep. Zallinger i towarzysze w sprawie wypełniania obowiązków religijnych przez strzelców i landwerzystów w niedziele i święta, dep. Schlesinger i tow. w sprawie używania więźniów poza domem karnym, dep. Prade i tow. w sprawie konfiskaty libereckiej *Deutsche Volksztg.*, dep. Dyk i tow. w sprawie stosowania ustawy o tępieniu księgosuszu u bydła oraz w sprawie rozporządzenia starostwa w Klatawie na mocy którego tamtejszemu towarzystwu rolniczemu zabroniono zbierać podpisy pod petycję względem nadzoru nad lasami gminnymi; dalej interpelowali: dep. Kaiser i tow w sprawie zakazu, niedopuszczającego na Śląsku zebrań i zabaw publicznych ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery oraz w sprawie likwidacji remuneracyj dla suplentów i nauczycieli pomocniczych średnich szkół państwowych na Śląsku, dep. Dipauli i tow. w sprawie rokowań z Włochami co do klauzuli o cle od wina.

Minister sprawiedliwości odpowiadał na stępnie na szereg interpelacyj. Przeciw nadużyciom przy konfiskacie minister zawsze występuje w granicach swej kompetencji.

Minister handlu margrabia Bacquehem w odpowiedzi na interpelację w sprawie budowy gmachu sądowego w Węgierskim Hradcu oświadcza, że rząd poczynił już odpowiednie przygotowania. Na zapytanie, z powodu niezatwierdzenia północno morawskiego związku przemysłowego, wskazał mówca na tok instancyj. Zniżki dla urzędników znajdujących się na emeryturze lub w stanie spoczynku, nie może rząd przyznać albowiem od czasu zaprowadzenia taryfy grajcarowej nawet czynni urzędnicy zostali tej ulgi pozbawieni. Na interpelacje w sprawie kolei południowej odpowiedział minister, że stosowała ona się zawsze do rozporządzeń władzy.

Przed przejściem do porządku dziennego, dep. Plener wnosi o skrócenie postępowania w rozprawach budżetowych.

Dep. Kaizl sprzeciwia się temu wnioskowi nazywając go naruszeniem regulaminu. Tegoroczne zwołanie sejmów krajowych było kruczkiem, do jakich rząd obecny często się ucieka a zadaniem tego kruczka było wywiedzenie w pole jednego ze stronnictw większości (klubu Hohenwartha).

Deput. Steinweuder występuje z nagłym wnioskiem, wzywającym komisję prasową, aby godnie z wnioskami deputowanych Jaquesa, Foreggera, Haucka, Pačaka i Pernerstorffera w przeciągu dni 14 przedstawiła pełnej Izbie wniosek w sprawie reformy ustawy prasowej.

Izba powinna postępować energicznie, jeżeli znajdujących się w komisji wniosków prasowych nie ma spotkać los ich poprzedników. Wypada nareszcie zaprowadzić tu porządek. Nagłość wniosku uchwalono.

Dep. Kaiser przedstawia wniosek nagły, aby wezwać komisje dla reformy wyborczej do wniesienia projektu ustawy zaprowadzającej wybory bezpośrednie w gminach wiejskich, oraz rozszerzającej prawo głosowania.

Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji gospodarczej o petycjach w sprawie budowy sztucznych dróg wodnych.

Sprawozdawca dep. Proskowetz, ostrzega przed zaniedbaniem właściwej pory zakładania niezbędnych dróg wodnych. Wszelkie względy uboczne, zdolne stanąć na przeszkodzie, należy usunąć na plan drugi. Koszta transportu koleją wynoszą trzy razy więcej, niż wodą. Drogi wodne ułatwiłyby wyzyskanie naszych traktatów handlowych. Jeżeli w kraju brak kapitału, należy go ściągnąć z zagranicy.

Dep. Kalp zaznacza, że koleje prywatne okazują rolnictwu zbyt mało życzliwości. Mówca spodziewa się z kanału, który połączy Odrę z Dunajem wielkich korzyści.

Na tem obrady przerwano

Przed zamknięciem posiedzenia dep. Piniński i towarzysze interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie wydanego przez niego rozporządzenia do prezydentów wyższych sądów krajowych o prowadzeniu rozpraw w procesach karnych, żądając ogłoszenia tego rozporządzenia.

Dep. Burgstaller i tow., przypominają swe interpelacje z dnia 6 lipca b. r. w sprawie połączenia kolejowego z Tryjestem.

Dep. Hoffmann-Wellenhof i tow. zapytują, czy rząd gotów wnieść do Izby projekt ustawy przeciw ryngom i kartelom, oraz czy zaprowadzi monopol handlu zapałkami.

Dep Lueger i tow. interpelują w sprawie głośnego wymawiania słów znaku krzyża świętego i zapytują, czy rząd nie zechce rozwiązać wiedeńskiej Rady szkolnej okręgowej i rozdzielić szkół według wyznań.

Dep. Bianchini i tow. interpelują w sprawie akcji, celem usunięcia przykrego położenia, jakie w Dalmacji powstało wskutek klauzuli o cle na wino.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 11 przed południem.

W niedzielę przed południem odbyła się konferencja przywódców klubu konserwatywnego. Uczestniczyli w niej deputowani: hr. Hohenwarth, dr Kathrein, ks dr. Ebenhoch, hr. Deym, książe Karol Szwarzenberg, baron Morsey, dr. Klaič i ks. kanonik Klun. Pierwszy zabrał głos Szwarzenberg, aby dać wyraz swemu niezadowoleniu z stanu i kierunku obecnej polityki nie przemawiając przecież za wyciąganiem konsekwencji z sytuacji. W poniedziałek odbyły się dwa pełne posiedzenia klubu konserwatywnego. Obrady uznano za poufne Zagaił je hr. Hohenwarth charakterystyką sytuacji, którą uznał mniej pomyślną, niż podczas ostatniej sesji. Nastąpiła ożywiona dyskusja. Według informacji dzienników wiedeńskich postanowił klub na razie nie zmieniać postawy wobec rządu.

Dep. Suess przemawiał w poniedziałek na zgromadzeniu wyborców w Wiedniu przeciw antysemityzmowi. „Wiedeń należy odzyskać dla liberalizmu" powiadał mówca. Czy to nastąpi kiedykolwiek? Jeżeli kto wydrze stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu wpływ na lud wiedeński, to chyba socjalni demokraci, a na tem najgorzejby wyszli patronizujący liberalizm kapitaliści. Zwolennicy Schoenerera uchwalili w Gracu zawiązać związek niemieckich narodów Styrji, oraz przyjęli rezolucję wzywającą niemieckich reprezentantów tego kraju w Radzie państwa, aby zajęli wobec rządu stanowisko skrajnie opozycyjne stosując się zresztą do tak zwanego linckiego programu. W przemówieniach występowano ostro przeciw Słoweńcom, zjednoczonej lewicy i „niewiele od niej lepszemu" stronnictwu niemiecko-narodowemu, którego przywódcą jest Steinwender.

Księciem arcybiskupem ołomunieckim, jak już doniosły telegramy, został wybrany ks. kan. dr. Teodor Kohn, dyrektor kancelarji ołomunieckiego konsystorza. Urodził on się w Wesely, na Morawie, i był najmłodszym członkiem ołomunieckiej kapituły, bo liczy niespełna lat 47. Pisma liberalno-żydowskie utrzymują, że dr. Kohn jest przechrztą.

Wiadomość o dymisji Szapary'ego potwierdziła się Zresztą sytuacja jeszcze nie wyjaśniona. Kto prezydjum w nowym gabinecie obejmie, i kto w tym gabinecie zasiędzie, do tej pory niewiadomo. Wychodzi na jaw fakt, iż ustąpienie swego następcy w urzędzie uczynił nieuniknionem Koloman Tisza, obstając przy żądaniu zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych. Rozdwojenie w stronnictwie liberalnem nie zmniejsza się bynajmniej.

W dniu dzisiejszym zbiera się sejm pruski. Otworzy go prezes gabinetu hr. Eulenburg. Przedewszystkiem zajmie się sejm projektami podatkowymi ministra skarbu dra Miquela.

Król Belgów otworzył wczoraj mową od tronu zgromadzenie konstytucyjne, powołane celem uchwalenia nowej konstytucji. Zwolennicy powszechnego głosowania mało mają widoków zwycięstwa. Parlamentarna komisja dla rewizji konstytucji oświadczyła się przeciw powszechnemu głosowaniu, a za przyznaniem prawa głosowania właścicielom ognisk domowych. Socjalni demokraci urządzają demonstracje na rzecz powszechnego głosowania.

Z Dahomeju donoszą, — że pułkownik Dodds, pobił krajowców i zajął fort Muako pod Kana.

Fremdenblatt zapowiada, że rosyjski następca tronu dnia 12 b. m. przybędzie do Wiednia, aby odwiedzić cesarza Franciszka Józefa.

(*jbr.*)

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 9 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Nasze anioły« komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Czwartek 10 listopada.

O godzinie 6 wieczorem w bibljotece kasyna miejskiego posiedzenie komitetu ratunkowego galic. kasy zaliczkowej.

O godzinie w pół do 7 wieczorem 116 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 7 wieczorem w Czytelni katolickiej pogadanka historyczna.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Dzień i noc« operetka w 3 aktach Audran'a.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali hotelu Zorża wieczorek dramatyczno-muzyczny Władysława Barącza.

Piątek 11 listopada

O godzinie 7 wieczorem w kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie.

O godzinie 7 wieczorem w towarzystwie prawniczem odczyt p. dr. Władysława Pilata.

O godzinie 7 wieczorem w sali magistratu koncert Mieczysława Kamińskiego.

Lwów, 9 listopada.

Dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent krajowej rady szkolnej, powrócił wczoraj z Krakowa do Lwowa.

„Ostatnie chwile Unji w dyecezji chełmskiej“ pogadanka ks. Łukasza Bobrowicza, odbędzie się jutro tj. we czwartek o godzinie 7 wieczorem w Czytelni katolickiej.

Towarzystwo rozwoju i upiększenia miasta Lwowa urządza w poniedziałek 14 listopada o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali Kasyna miejskiego pierwsze walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie, 2. sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego, 3. wybór wydziału i komisji rewizji i 4. wnioski członków.

Koncert pani Bogdańskiej z udziałem panów Imerdauera (tenora), Hargesheimera (skrzypka) i Wysockiego artysty dramatycznego, odbędzie się w niedzielę o godzinie w pół do 8 wieczorem w sali tow. gimn. »Sokół«. Biletów dostać można w cukierniach: pp. Grossa, Bieniedzkiego i Kosteckiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Władysława Barącza wieczór dramatyczno-muzykalny, drugi i ostatni odbędzie się na ogólne żądanie jutro t. j. we czwartek 10 b. m. o godzinie w pół do osmej wieczorem w sali tow hotelu Żorża z następującym programem; 1. Deklamacja, 2. a) »Espagnola« pieśni Palhadila. b) »Bon jour Suzon« pieśni Faur'a. 3. Pan profesor z Heidelberga. 4. Próba pamięciowa. 5. Jak gdzie śpiewają 6. Tercet z opery włoskiej.

Z teatru. W dniu dzisiejszym powtórzone zostaną »Nasze anioły« Michała Wołowskiego, utwór, który zdobył sobie powodzenie zarówno na warszawskiej, jak i naszej scenie. Autor udatnej sztuki, zachęcony powodzeniem, przedstawił dyrekcji nową swoją komedję, p. t. »Chamska dusza«. Rzecz ta będzie wkrótce wprowadzona na repertuar. P. Wołowski, chcąc osobiście kierować próbami, pozostaje na dłużej we Lwowie.

Operetka zajęta jest obecnie próbami z »Lirniczki z Sabaudji« Varnay'a. Nowa operetka jest dziełem, pełnem lekkości i dowcipu. Tytułową rolę odtworzy pani Kliszewska. Pierwsze przedstawienie »Lirniczki« naznaczono na poniedziałek przyszłego tygodnia.

Jutro »Dzień i noc« operetka Audran'a.

Przemysł domowy. Ongi, przed laty była w stowarzyszeniu »Praca kobiet« szkoła robót pończoszkowych. Prosperował dobrze, popierana przez Wydział krajowy i ministerjum, które przysłało towarzystwu nadzwyczaj cenne maszyny, obecnie zardzewiałe i grubą warstwą pyłu pokryte. Może niejedno dziewczątko radeby korzystać z tych maszyn i nauczyć się tej nowej gałęzi przemysłu, gdyby nie apatja pań wydziałowych, które zapominają widocznie, że blisko pół miljona zł. Galicja wydaje rocznie na towary pończoszkowe sprowadzane z Czech i Saksonji. Dziś, gdy wyroby krajowe cieszą się wielkim zbytem w bazarze centralnym, innych bazarach gminnych i po jarmarkach powinno towarzystwo »Praca kobiet« przywrócić tę zaniedbaną naukę, przez co przyczyniłoby się do rozwoju przemysłu domowego i wielu biednym dziewczętom dały możność uczciwego zarobkowania.

„Samopomoc“. Otrzymujemy następujące pismo: Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić W. Pana na zgromadzenie, które się odbędzie w Sobotę dnia 12 Listopada 1892 o 7 godz. wieczór w wielkiej sali Hotelu Warszawskiego plac Bernadyński l. 6. Porządek dzienny: 1. Zawiązanie Towarzystwa zarobkowo-gospodarczego »Samopomoc«, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. 2. Uchwalenie statutu. 3. Wybór Rady nadzorczej, Dyrekcyi i Komisji kontrolującej. 4. Oznaczenie znaków obecności dla Rady nadzorczej. 5. Wnioski członków.

Dr. Wiktor Kulikowski, Dr. Jan Białogórski, Marceli Szydłowski, Stanisław Senderman, Ks. Rektor Ignacy Pogonowski, Emil Kratochwil Franciszek Twardowski, Aleksander Smokowski

Szkółkę froeblowską zostającą pod opieką seminarjum nauczycielskiego żeńskiego zwiedzali dzisiaj księstwo Czartoryscy w towarzystwie inspektora szkolnego p. Baranowskiego i p. Dziedzickiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. — Dostojni goście przysłuchiwali się z zajęciem jak jedna z kandydatek IV. roku opowiadała dziatwie historję o Piaście kołodzieju, od którego pochodzili nasi królowie, tudzież metodzie nauczania rachunków zapomocą patyczków, z których kandydatka robiła z dziećmi różne zabawki. — Opuszczając szkółkę wyrazili księstwo uznanie dla młodej, utalentowanej seminarzystki i podziękowanie dyrektorowi Dziedzickiemu za jego umiejętne i pełne poświęcenia kierownictwo.

Wirtuoz-automat. Nie potrzeba uczyć się grać na fortepianie w obec dzisiejszego wynalazku. Kto nie ma nawet pojęcia o muzyce, może sobie wygrywać rapsodje Liszta, walce Rubinszteina, tańce węgierskie i t. d. bez zmęczenia siebie i palców, potrzeba mieć tylko fortepian oraz potrzebny do tego instrument, zbudowany w kształcie małej fisharmonji, wierzch podobny do arystonu obejmuje całą klawiaturę. Instrument ten przystawia się do fortepianu tak, aby pałeczki które się z tyłu jego znajdują dotykały klawiszy, następnie kładzie się nuty (takie jak na arystonie) obraca się korbą, a pałeczki leżące na klawiszach uderzają w nie; wówczas słyszymy różne utwory muzyczne np. rapsadję Liszta graną z wielką siłą, oktawy uderza ten wirtuoz-automat z taką biegłością, że żaden pianista na świecie nie jest w stanie mu dorównać i oktawowych pasaży w ten sposób zagrać.

Instrument ten wielce ciekawy znajduje się w składzie fortepianów p. Horszowskiego gdzieśmy go mieli sposobność parę dni temu oglądać.

Przed uczciwością tandetnych firm żydowskich przestrzega p. *Stanisław Kędzierski* z Meryszczowa w następujący sposób:

W zeszłym tygodniu moja matka nabyła w handlu mebli pewnego izraelity, mającego swój sklep w pobliżu hotelu Lazarusa, garnitur mebli, 12 krzeseł giętych i kilka karniszy. Rzeczy te kazałem opakować i odesłać na wieś. Przy rozpakowywaniu w domu przekonałem się, że z sześciu karniszy ani dwóch nie ma jednakowych, krzesełka prawie wszystkie wydano z magazynu potrzaskane, zaś z materji danej do obicia garniturów, tylko część zużyto, gdyż w miejscach mniej widocznych jakimś płótnem zastąpiono takową. Dadać jeszcze do tego należy, że przy obliczeniu się, ów kupiec, chcąc odemnie wyłudzić kilka złotych ponad umowę, przytrzymał moje fury do 12 godziny w nocy. Niechaj powyższych słów kilka będzie jeszcze jedną przestrogą przed lichemi i tylko pozornie taniemi wyrobami żydowskiemi, czyniącemi konkurencję naszym uczciwym magazynom chrześcijańskim.

Podrzutki. Zofia M. właścicielka realności pod l. 15 na Bogdanówce, znalazła wczoraj w ogrodzie półtorarocznego chłopaka, ubranego w barchanową sukienkę i w chusteczce na głowie. Dziecko oddano do komisarjatu dzielnicy drugiej.

Dnia 31 sierpnia b. r. około 8 godz. rano znaleziono pod parkanem na ulicy Pompierskiej około 2-letnią dziewczyynkę, wynędzniałą, ubraną w czerwoną chusteczkę na głowie, w popielatą sukieneczkę bez koszulki, o jasnych obciętych włosach, czarnych oczu. Gdy dziecko to, nie umiejące mówić, zostało prawdopodobnie podrzucone, wzywa się każdego, ktoby wiedział o zaginięciu takiego dziecka w czasie wyżej podanym, aby doniósł o tem tutejszemu sądowi.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny siódmej wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Leon Frank, kancelista tutejszej dyrekcji policji. Samobójca liczył lat 38. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Nieszczęśliwy wypadek. Żydówka E. Lesch, żona talmudzisty, posadziła kilkoletnie dziecko na stole celem ubrania go. Dzieciak nadzwyczaj żywy i niespokojny wywrócił stojący obok niego samowar z wrzącą wodą, która poparzyła go tak silnie, iż dziecko po kilkudniowych męczarniach zmarło.

Od Administracji. Pani M. R. ze Lwowa złożyła dla głodnych dzieci 1 złr. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

TEATR HR. SKARBKA.

»Nasze anioły«, komedja w trzech aktach Michała Wołowskiego.

Nie jest to ani farsa, ani komedja; na farsę ma za wiele scen o dramatycznej barwie, na komedję za mało prawdopodobieństwa w ludziach i sytuacjach. I ten właśnie brak zdecydowanego charakteru sztuki stanowi jej ujemną stronę. Słuchając utworu, wciąż jestem w niepewności, czy mam do czynienia z komedją serjo, czy z żartem scenicznym, który wyszedł z pod pióra pisarza w przystępie dobrego humoru autora. Niepewność zaś moja sprawia, że niejednokrotnie jestem niezadowolony z jakiejś sceny tylko w skutek nierówności w traktowaniu pojedyńczych ustępów sztuki, — ustępów, które same w sobie mają dużo zalet, w związku wszakże z innemi odrywają się od całości i przez to właśnie irytują mnie ze względu na niezaprzeczony i sympatycznie się objawiający talent p. Wołowskiego; radbym powiedzieć, że »Nasze anioły« są tem, lub tem, ale są doskonale stworzone, tymczasem zmuszony jestem poczynić pewne co do tej doskonałości zastrzeżenia.

Lecz co mnie przedewszystkiem w utworze, onegdaj odegranym po raz pierwszy w teatrze naszym, ujmuje i co mnie ku »Naszym aniołom« pociąga — to literacka strona roboty, cecha, jaką uzdolniony pisarz na sztuce swojej położył. »Nasze anioły« są pisane świetną polszczyzną, językiem męskim, pełnym wybornych zwrotów, które sprawiają, że djalog w wysokim stopniu zajmuje i harmonijnym tonem w ucho wpada. Kto wie, czy to nie działa równie silnie, jak dowcip i zajmująca fabuła. Dość, że forma utworu p. Wołowskiego przypada do smaku i od razu dobrze względem niego usposabia.

Są oprócz formy jeszcze inne zalety w »Naszych aniołach« bardzo wybitne i dowodzące, iż autor ma kwalifikacje na pisarza dramatycznego. Jest w nich najwpierw temperament prawdziwy, sztucznie nie naciągany, temparament, który nadaje całemu utworowi dużo życia pulsującego w nim krwią; jest dalej dowcip szczery urodzonego humorysty, dowcip, który rozbraja i rozśmiesza nawet wtedy, gdy chcę się gniewać za cokolwiek na autora.

W pomyśle utwór p. Wołowskiego nie odznacza się oryginalnością, takich bowiem »aniołów« widzieliśmy na scenie nieraz, ale zwołanie podobnego, jak w pierwszym akcie w a l n e g o z g r o m a d z e n i a różnej doskonałości »aniołów« — to, przyznać muszę, pomysł i oryginalny i bardzo sprytny.

Ta scena zbiorowa, to posiedzenie wszystkich dam, należących do towarzystwa ubrań dla biednych dzieci, jest — mojem zdaniem — najlepszą częścią w całej sztuce. Posiedzenie otwiera pani prezesowa; dyskusja prowadzona dowcipnie, charakteryzuje złośliwie śmieszności takich członków-aniołów, jak Kucharczyńska, która wciąż mówi o majteczkach, jakie zebrała dla dzieci. Autor widocznie rysował wszystkie te figury z natury, bo wyzyskał całą karykaturalną stronę podobnych towarzystw, często za pretekst do robienia plotek różnym paniom służących. I ten sekretarz, Amoński, jedyny między członkami, mężczyzna, mdlejący pod koniec aktu, jest równie dobra i prawdziwa postać.

Kiedy wspomniałem o tej figurze, odgrywającej w sztuce dość ważną rolę, muszę dotknąć ujemnych stron utworu, bo się tu one poczynają.

Amoński byłby zupełnie dobrym, gdyby nie był sentymentalnym. Pojmujemy jego miłość do matki, ale ciągłe deklamacje łzawe na temat synowskiego przywiązania, deklamacje, nie mające najmniejszego związku z sytuacją, a potrzebne jedynie do wzbudzenia względem pana Amońskiego miłości w sercu młodej bohaterki utworu, pensjonarki Jadzi — wywołują ckliwe wrażenie i w żaden żywy sposób podobać się nie mogą. To w sztuce razi bardzo. A oprócz tego razi nieprawdopodobieństwo istnienia takiej przebiegłej dziewczyny, jak Jadzia. Wiemy o niej, że powróciła z pensji; szkoda, że nie wiemy, gdzie się ta pensja znajdowała, bobyśmy już naszych córek po naukę tam nie posłali. Jadzia wyniosła ze szkoły dziwnie rozwinięty umysł w kierunku rozumienia przypadłości sercowych: nikt lepiej od niej nie zna się na miłości — i to nietylko idealnej, — nikt sprytniej nie bierze się do zawiązania intrygi, nikt tej intrygi nie potrafi dowcipniej poplątać; a choć to młoda bohaterka robi dla dobra ukochanych sióstr, jest w tej robocie za mądra i stanowczo za bardzo doświadczona. Toż to dopiero p. Amoński będzie miał dobry numer za żonę!

Wobec rozumu tej kilkunastoletniej panienki, starsze jej siostry, mężatki, wyglądają jak gęsi. Obydwie zajmują się panem Amońskim, którego Jadzia przedstawiła każdej z nich osobno jako zakochanego po uszy, obydwie o mało do oczu sobie nie skaczą ze złości — a kłócą się trochę za trywjalnie.

Mężowie ich, pozornie zuchy i lamparci, niedołężnieją wobec niebezpieczeństwa. Podejrzewając swe żony, nic nie robią, tylko wielkiemi krokami biegają po pokoju. *Pater familias*, p. Hilary Ciepiszewski, najsprytniej umie sobie poradzić. Postać to wcale dobra, lecz przypomina Bisturkiewicza z »Mężczyzn« Zalewskiego. W ogóle jest w »Naszych aniołach« coś z komedją »Oj, mężczyźni, mężczyźni!« wspólnego — pokrewieństwo to dalekie, ale je w utworze czuć niezawodnie.

Pomimo zarzutów, jakie słusznie zrobić można utworowi p. Wołowskiego, oddać mu trzeba tę sprawiedliwość, że zawiera w sobie tyle cech istotnej wartości, iż one wystarczą na zapewnienie »Naszym aniołom« powodzenia na długo.

Patrząc na werwę, z jaką autor prowadzi akcję, chętnie zapominam o brakach, słuchając prawdziwego dowcipu, śmieję się szczerze i o nieprawdopodobieństwach rad nie pamiętam. Wesołe usposobienie autora, jego niezamącony niczem humor okupuje błędy, jakie w sztuce popełnił, więc bawię się na przedstawieniu »Naszych aniołów« bardzo dobrze i wraz z publicznością biję p. Wołowskiemu i artystom brawo.

Że utwor wywarł dobre wrażenie, zawdzięczać również należy doskonałej grze prawie wszystkich artystów, którzy zdobyli się tym razem nawet na harmonijny ensemble: znać, że reżyser, pan Trapszo, miał czas na wypróbowanie utworu, artyści zaś opanowali swe role pamięciowo, zestroili się w jedną tonację i dzięki temu gra ich zadowolnić musiała najwybredniejszy gust wykwintnego widza. Tę pracę p. Trapszy (ojca) umiem ocenić; powodzenie sztuki niech dla niego będzie zachętą na przyszłość. Obowiązki ma nowy reżyser ciężkie, ale i pole wdzięczne do wykazania zdolności i długoletniego doświadczenia; przedewszystkiem niech nie szczędzii nformacyj mniej rutynowanym artystom, niech ich udziela wszystkim, bo nikomu dobra rada zaszkodzić nie może. Z rzeczywistą przyjemnością notować na tem miejscu będę każde reżyserskie powodzenie p. Trapszy, aby ztąd wypłynęła w rezultacie wielka dla sceny naszej korzyść.

Sprężyną, poruszającą całe działanie w sztuce, jest młoda pensjonarka, Jadzia, która znalazła w p. Czaplińskiej doskonałą wykonawczynię. Niejednokrotnie zarzucałem to lub owo tej artystce, skoro coś złego w grze jej widziałem lub gdy w niewłaściwej wystąpiła roli. Ostatniej interpretacji zarzuciłbym mógł chyba trochę z początku za wysoko głos postawiony i przez to za monotonnie brzmiący, — po za tą drobną uwagą, zaznaczam wyborne oddanie przez p. Czaplińską postaci Jadzi. Artystka z temperamentem, żywością i bardzo ładnie odtworzyła sprytną pensjonareczkę, zasługując na bezwzględną pochwałę. W rolach wesołych dziewcząt jest p. Czaplińską zawsze miłem zjawiskiem na scenie i taką wesołą, pełną werwy chętnie zawsze widzimy; dla własnego dobra niech utalentowana artystka unika ról z podkładem lirycznym a obracając się wyłącznie w świecie tak zwanych »naiwnych«, osiągnie zawsze powodzenie.

Długi szereg artystek wystąpił w tytułowych rolach »Naszych aniołów«, a mianowicie: panie Cichocka, Żelazowska, Stachowicz, Gostyńska, German, Sznage, Otrembowa i Rybicka, wszystkie prawie zdobyły szczere za swoją grę oklaski. Toż samo powiedzieć należy o panach: Fiszerze, Żelazowskim, Hierowskim, Trapszy.

I znowu teatr był przepełniony: to świeży dowód lepszej dla sceny przyszłości.

Adam Dobrowolski.

Kronika bukowińska.

* *Baron Mikołaj Mustatza* pod nieobecność marszałka krajowego Lupula objął kierownictwo Wydziału krajowego.

Telegramy wieczorne.

Dnia 9 listopada.

Dymisja gabinetu.

Budapeszt. Na posiedzeniu sejmu prezydent ministrów hr. Szapary zawiadomił, że przedłożył koronie dymisję całego gabinetu, wywołaną tem, iż się ministrowie podzielili na dwie grupy w zdaniu co do wprowadzenia ślubów cywilnych. Korona dymisję przyjęła i poleciła gabinetowi prowadzenie spraw dalej.

W skutek tego prezydent ministrów postawił wniosek, aby posiedzenia sejmu odroczyć i wyraził nadzieję, że odroczenie to długo trwać nie będzie. Posłowie Eötvös ze skrajnej lewicy i Apponyi z partji niezawisłych oznajmili radość z tego powodu, iż gabinet podał się do dymisji.

Budżet austrjacki.

Berlin. Prasa niemiecka wyraża się o preliminarzu budżetu austrjackiego na rok przyszły z pewnem niezadowoleniem. Lada nieprzewidziany wypadek może obalić równowagę w budżecie, którą Dunajewski z taką trudnością postawił, a której Steinbach utrwalić nie umie.

Deficyt pruski.

Berlin. Sejm pruski otwarto. Mowa tronowa zapowiada, że deficyt budżetowy na rok 1891/3 wynosi 42 milionów marek; trzeba go pokryć pożyczką. Także w bieżącym robu budżetowym nie można spodziewać się lepszego rezultatu, wszelako sytuacja finansowa nie powinna wcale budzić niepokoju, ale większa niż dotąd oszczędność wskazana. Mowa tronowa zapowiada trzy projekta podatkowe, użycie podwyżek w podatku dochodowym na cele szkolne i rozszerzenie sieci kolejowych.

Traktat handlowy.

Petersburg. *Nowoje Wremja* występują przeciwko ugodzie handlowej z Niemcami, opierając się na tem, że za zniesienie ceł rosyjskich od niemieckiego węgla i żelaza Niemcy ofiarowują odpowiednią zniżkę ceł od zboża rosyjskiego. Ekwiwalent taki, powiadają *Nowoje Wremja*, nie jest dla Rosji korzystnym, gdyż Niemcy zboże rosyjskie bądź co bądź sprowadzać muszą, podczas gdy w Rosji przemysł węgla i żelaza za kilkanaście lat będzie tak rozwinięty, że import tych płodów z Niemiec stanie się zbytecznym.

Militaryzm w dyplomacji.

Berlin. *Hann. Courier* podaje nieprawdopodobną wiadomość, że na przyszłość wszystkie ambasady niemieckie obsadzane będą dostojnikami hierarchji wojskowej.

Podróż carewicza.

Wiedeń. Cesarz kazał wysłać pociąg dworski na granicę włoską i oddać go do dyspozycji carewicza, który przybędzie tu w sobotę a w niedzielę wieczorem odjedzie do Petersburga.

Carewicz zamieszka w Burgu, i w niedzielę odbędzie się na jego cześć obiad galowy.

Znane *finale*.

Paryż. Śledztwo w sprawie panamskiej zostało zamknięte, a wynikiem jego jest odwołanie procesu karnego. Stan Lessepsa polepszył się o tyle, że tenże wraz z rodziną wyjedzie w tym tygodniu do Nicei.

Ustąpienie Persianiego.

Petersburg. *Birż. Wied.* notują niepewną na razie pogłoskę o ustąpieniu posła rosyjskiego w Belgradzie, Persianiego.

Sumienność radykałów.

Belgrad. Śledztwo w sprawie sprzeniewierzeń, jakich się dopuścili na podatkach rządowych naczelnicy gmin partji radykalnej, zostało ukończonem. Wypośrodkowana suma wynosi pół miljona franków.

Nowa sprawa spadkowa.

Bukareszt. Między Grecją a Rumunią zanosi się na nową historję spadkową. Mianowicie greckie miasto Janina domaga się od rządu rumuńskiego ekstradycji 9 majątków ziemskich i jednej kamienicy w Bukareszcie, wartości około 6 mil. franków, które zmarła przed 29 laty Greczynka Castris zapisała swemu rodzinnemu miastu Janinie. Sprawa ta będzie dnia 25 stycznia traktowana w bukaresztеńskim sądzie apelacyjnym.

Wojna w Dahomej.

Paryż Rząd robi przygotowania, celem wzmocnienia załogi w Dahomeju. Według ostatnich wiadomości, w wojskach półkownika Doddsa grasują choroby. Położenie jest krytycznem, ponieważ w wojsku jest brak żywności. Paryska Rada miejska na przedwczorejszem posiedzeniu uchwaliła na zakupno artykułów spożywczych i pokrzepiających dla żołnierzy w Dahomeju 10.000 fr. Na ten sam cel *Figaro* rozpisał składkę.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 listopada

Hotel Warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy, J. Kühnbeck z Berna, S. Kumersberg z Berlina, H. Arciszewski z Niwistka, A. Filasiewicz z Sanoka, S. Kurczyński z Łopatyna, W. Męciszewski z Jarosławia, A. Filaczyński z Huty komorowskiej, Z. Burgiet z Pragi, K. Swaljug z Słobody rungurskiej, J. Müldner, W. Jerusalem, z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

We środę dnia 9 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz drugi

Nasze anioły

komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez Michała Wołowskiego.

O s o b y:

Heliodor Ciepiszewski . .	Fiszer
Balbina Ciepiszewska . .	Cichocka
Irena Zęczyńska } ich córki	Żelazowska
Matylda Marlicka } ich córki	Stachowicz
Jadzia Ciepiszewska } ich córki	Czaplińska
Władysław Zęczyński . .	Żelazowski
Henryk Marlicki	Hierowski
Karol Amoński	Trapszo
Kokosiewiczowa	Gostyńska
Kucharczyńska	German
Makowska	Sznage
Kalbfleiszowa	Otrembowa
Zuzia, pokojówka Zęczyńskich	Rybicka
Rózia, pokojówka Marlickich .	Drzewiecka
Bonifacy, lokaj Zęczyńskich .	Gamski
Jan, lokaj Marlickich	Stróżewski

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Jutro: **Dzień i noc**, operetka w trzech aktach Audran'a.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 10 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala (farsa).

O godzinie 7 wieczorem koncert Walerji Lengyel de Bàgatol (10-cio-letniej pianistk¹), w sali Tow. muzycznego

Piątek 11 listopada

O godzinie 7 mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 12 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Pierwiosnki“ Szreniawy i „Dom warjatów“ Laufsa (farsa).

Niedziela 13 listopada.

O godzinie 12-tej w południe koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O godzinie 7 wieczorem wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala (farsa).

Kalendarz. Dziś: św. Andrzeja z Awelinu; jutro: św. Marcina b.

Rocznice. W chwili gdy Sobieski rozgramiał Turków pod Chocimem, dogorywał król Michał we Lwowie. Rzadko zdarza się w historji spotkać na monarszym tronie osobistość tak słabą. Był on ofiarą zapału szlachty i szlachetnej czci dla zasług swojego ojca. *Umarł we Lwowie dnia 10 listopada 1874 r.* w 35 roku życia, a w piątym swego nieszczęśliwego panowania.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

9 Listopada.

Poświęcenie i otwarcie przytuliska dla sług nie mających chwilowo zatrudnienia.

Dnia 6 b. m. o godzinie 5 popołudniu odbyło się przy ul. Szewskiej l. 8, na II piętr poświęcenie „Przytuliska“ dla sług nie mających zatrudnienia, założonego staraniem Rady Bractwa N. P. Marji Królowej Korony Polskiej. W uroczystości tej wzięli udział oprócz Prezydjum i członków Rady Bractwa, oraz Opiekunek tego zakładu, także pan delegat Laskowski, znaczne grono pań i panów i licznie zgromadzone służące.

Poświęcenia zakładu dokonał ks. kan. prof. dr. Pelczar, który następnie przemówił gorąco i serdecznie do zgromadzonych, objaśniając cel przytuliska i zachęcając do jego popierania. Do zakładu tego przyjmowane będą na czas najdłużej dwumiesięczny tylko służące moralnego prowadzenia się i te, które nie z własnej winy porzucają lub tracą służbę. Pierwszeństwo mają dziewczęta rozpoczynające służbę, a staraniem zarządu będzie dalsze ich kształcenie na użyteczne sługi i danie im sposobności do chwilowego zarobku czy to w zakładzie samym, czy też w domach prywatnych.

Panie opiekunki udzielać im będą wieczorem nauk zawodowych, szczególnie do gotowania, prania, porządków domowych, naprawy bielizny i t. p. — Jednocześnie otwiera się pralnia, do której po cenie bardzo umiarkowanej przyjmowaną będzie bielizna od osób prywatnych.

Zakład ten zyskał poparcie nawet po za obrębem miasta, czego dowodem ofiarność, z jaką pospieszyli pp. dr. Larysz Niedzielski ze Śledziejowic i Karol Czecz z Bierzanowa, ofiarując ziemniaki i kapustę na z opatrzenie pierwszych potrzeb jego. Tem silniejszego współudziału spodziewać się można od Pań mieszkających w Krakowie, które zechcą niewątpliwie podać przyjętym do zakładu dziewczętom sposobność do pracy. Na razie ilość tych dziewcząt wynosi 17.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie. „Wypłatę kuponów zapadłych z 1 listopada b. r. od obligów pierwszeństwa I i II emisji, jakoteż emisji z roku 1890 kolei arcyksięcia Albrechta, mianowicie:

Kupony od 5% obligów w srebrze (I emisji) po 7 złr. 50 ct. w srebrze.

Kupony od 5% obligów w złocie (II emisji) po 5 złr. w złocie lub 12½ franków, albo też po 10 marek, zaś kupony od 4% obligów w srebrze (emisja z r. 1890) po 20 złr. w srebrze, względnie złr. 4, za sztukę uskuteczniają następujące miejsca płatnicze:

W Wiedniu: główna kasa c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państwowych (Fünfhaus, Schönbrunner Strasse nr. 6).

W Berlinie: kupony I i II emisji: Bank niemiecki, zaś emisje z roku 1890: Narodowy bank dla Niemiec.

W Frankfurcie n. M. kupony I i II emisji: Niemiecki bank związkowy i dom bankowy: Erlanger i synowie; tenże ostatni wypłaca także kupony z emisji 1890 roku.

W Monachium: bawarski bank związkowy kupony z emisji I i II.

W zagranicznych bankach nastąpi wypłata kuponów obligów pierwszeństwa w srebrze podług przeciętnego kursu wiedeńskiego w markach, zaś kuponów od obligów w złocie po 10 marek niemieckich od dnia 15 listopada b. r. będzie tylko główna kasa w Wiedniu kupony w mowie będące wypłacać.

Wypłatę kuponów od obligów pierwszeństwa wylosowanych dnia 1 maja b. r. wszystkich trzech emisyj będą uskuteczniać od 1 aż do 14 listopada powyżej wykazane miejsca płatnicze, a po 14 listopada tylko główna kasa austr. kolei państwowych w Wiedniu.

Ćwiczenia straży ogniowej. III pluton straży ogniowej, pod przewodnictwem brandmistrza p. Wójcika, odbył dnia 9 z rana ćwiczenia w nowym teatrze, celem poznania miejscowości. Ćwiczenia te kolejno odbywać będą wszystkie plutony straży pożarnej.

Fałszerka mleka. Straż policyjna odprowadziła we wtorek dnia 8 do Magistratu Agatę Lecheć, za sprzedaż fałszowanego mleka.

Tramwaje. Z wiosną przedsięwzięte zostaną roboty nowych linij tramwajowych. Pierwsza przeprowadzoną zostanie od Kazimierza do Rakowic przez ulicę Dietla, druga z Rynku z linii B—C przez Karmelicką do parku Krakowskiego.

10 Listopada.

Wiec katolicki w Krakowie. Poruszona przez nas jeszcze przed dwoma laty myśl zwołania wiecu katolickiego do Krakowa, powoli zaczyna w czyn przechodzić. Po kilku poufnych pogadankach zebrało się wczoraj wieczorem w lokalu stowarzyszenia „Zgoda“ liczne grono duchowieństwa i świeckich obywateli, celem naradzenia się w sprawie zwołania do naszego miasta wiecu katolickiego. Zagaił obrady ks. Łabaj, objaśniając po krótce o celu zebrania i zaproponował na przewodniczącego p. mecenasa dra Władysława Markiewicza, jako zastępcę bawiącego obecnie w Wiedniu ks. rektora Chotkowskiego, który kierował pogadankami przygotowawczemi. Pan dr. Markiewicz, podziękowawszy za zaufanie i objąwszy przewodnictwo, zwraca uwagę na ruch katolicki, jaki coraz więcej budzi się na zachodzie, a którego celem jest moralne i materjalne podniesienie społeczeństwa, tem samem zaś rozwiązanie najważniejszej z bieżących kwestyj t. j. kwestji socjalnej w duchu chrześcijańskim. Nam, narażonym na niebezpieczeństwo, grożące ze strony niejednej, wypada również radzić, skupiać siły i organizować obronę. Chodzi mianowicie o to, aby szerokim kołom ludności pod pretekstem szerzenia oświaty nie wpajano zasad przewrotnych. Prawdziwa oświata oraz praca nad materjalnem podniesieniem ludu nigdy nie powinny odchodzić od zasad nauki Chrystusowej.

Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp.: Hałaciński, ks. Stysiński, ks. Łabaj, Staszczyk, Machinko, ks. Skoczyński, i inni, uchwalono zwołać do Krakowa **wiec katolicki** i wybrano **komitet przygotowawczy**, któremu polecono poczynić starania, celem zorganizowania **komitetu wiecowego**.

W skład komitetu przygotowawczego weszli pp: Jan **Brejski**, poseł ks. prof. dr. **Chotkowski**, Eustachy **Hałaciński**, ks. **Łabaj**, mecenas dr. Władysław **Markiewicz**, **Marek**, **Olejak**, dr. Józef **Orłowski**, **Poje**, Aureljusz **Pruszyński**, naczelnik urzędu akcyzowego **Staszczyk**, ks. Bronisław **Stysiński** i dwaj inni panowie, których nazwisk nasz sprawozdawca w pośpiechu nie zdołał zanotować. Komitet ma prawo kooptacji.

Na zakończenie wygłosił ks. Łabaj interesujący odczyt na temat kwestji socjalnej.

Na przyszłą środę o g. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu „Zgody“ poufna pogawędka w sprawie wiecu katolickiego.

Pierwsze posiedzenie komitetu przygotowawczego odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczorem u p. mecenasa Markiewicza.

Ślub. P. Maksymiliana Berwalda, maszynisty teatru krakowskiego z panną Zofią Strużecką, odbył się w kościele na Piasku o 7 rano dnia 8 b. m.

† **Ludomir Zaręba Skrzyński**, żołnierz polski z roku 1863, oficer wojsk francuskich, następnie urzędnik Administracji *Kurjera Polskiego*, zmarł dnia 8 b. m. w Krakowie w szpitalu św. Łazarza.

Pokój jego duszy!

Pogrzeb ś. p. Rogawskiego. Na pogrzebie asystować będą członkowie Towarzystwa „Sokół“ i „Harmonii“. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 10 o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów. Podczas pogrzebu orkiestra Towarzystwa „Harmonii“ wykona kilka utworów.

Z Kasyna powszechnego Nie z grzeczności, ani kurtuazji, należy się paniom pierwsze miejsce w wzmiance z wczorajszego popisu dramatycznego w Kasynie powszechnem. Gra ich bowiem, zwłaszcza panien Fl. i Wach., daleką była od zwykłego amatorskiego recytowania ról Panna Fl. jako Terenia w „Reprezentancie domu Müller i Spółka“ była szczerą i serdeczną, a monolog o stanie swego serduszka wypowiedziała naturalnie i wdzięcznie. Panna Wach. nader umiejętnie podkreśliła egzaltację Eugenii. Panie Daw. Ch wywiązały się bez zarzutu. Panowie: Lew., Gan., Par., Skąp. i Raj., zasłużyli na podziękowanie ze strony licznie zebranych gości. Orkiestra 56 pułku pod wodzą nowego swego kapelmistrza p. Heyda, wykonała kilka ulubionych utworów, w rzędzie których znalazła się i „Cavaleria rusticana“, i znalazł się także „Ptasznik z Tyrolu“.

Po przedstawieniu amatorskiem, krzesła rychło z sali usunięto, i rozpoczęły się ku ogólnej radości — tańce.

Posiedzenie Towarzystwa technicznego odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem,—po wstępnem słowie przewodniczącego p. Rottera i odczyt niu protokółu z ostatniego posiedzenia,—omawiał prof. Odrzywolski restaurację kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Poruszywszy historję kaplicy, uświetniającą czasy Zygmuntów i najjaśniejszą epokę Jagiellonów, przechodzi prelegent do artystyczno-technicznej strony restauracji. Oświadcza, że staraniem komitetu jest jak najściślejsze i najwierniejsze zachowanie lub odwzorowanie cech pierwotnych.

Trudności techniczne są nadzwyczaj wielkie, zewnętrzna bowiem powierzchnia uległa zwietrzeniu, ościerze okienne ucierpiały przez zaciekanie, a wnętrze kopuły zrujnowane.

Roboty kamienne uskuteczniają miejscowi rzemieślnicy z kamienia Szydłowieckiego, który przy próbach dokonywanych na stacji doświadczalnej w Berlinie okazał zalety podobne do granitu.

Dotychczas ukończoną jest rekonstrukcja latarni górnej, zaś całą restaurację obiecuje prelegent dokończyć w ciągu roku.

Zajmujący ten odczyt przyjęli zgromadzeni żywemi oklaskami.

Wobec braku wniosków i interpelacji przewodniczący, bezpośrednio po odczycie zamknął posiedzenie.

Konkurs im. Wołodkiewicza. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbyło się w mieszkaniu jednego z sędziów konkursowych, posiedzenie *jury*. Odczytano jednę z prac zaleconych. Rozstrzygnięcie konkursu spodziewane jest w nadchodzącą niedzielę.

Rozprawa sądowa przeciwko miejscowemu oprawcy Janowi Kozłowskiemu, oskarżonemu o przekroczenia z §. 45 ust. z d. 24 maja 1882 L. I i §. 311 i 431 ust. kar. — odbyła się w dniu wczorajszym, w c. k. Sądzie del. miejskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli nadto: Wiktorja Kłosek, gospodyni Kozłowskiego, Karolina Pisarska, służąca oraz parobcy Zborowski i Majchał. Oskarżony pomocnik Wojciechowski nie zjawił się przy rozprawie. Przesłuchano kilkunastu świadków z których cała służba Kozłowskiego składa zeznania obciążające, twierdząc, że Kozłowski wiedział o sprzedaży skonfiskowanego mięsa, a nadto z wiadomością i niekiedy z jego polecenia karmiono tem mięsem całą służbę.

Ci, którzy kupowali, byli przeważnie świadomi, co kupują, a cały bieg rozprawy wykazywał, że działali w dobrej wierze, nie mając tego za przewinienie, — i uważali to mięso za zdrowe. — Zresztą nikt z jedzących nie zachorował. Rozprawa wykazała dalej, że Kozłowski sam nigdy nie sprzedawał skonfiskowanego mięsa; sprzedawali bez jego wiedzy Julian Wojciechowski i parobcy.

Świadek Kliciński, b. pomocnik Kozłowskiego zeznaje, że Wojciechowski przy pomocy Zborowskiego wykopali raz z grzebiska zakopaną połowę wołu i komuś — prawdopodobnie Antoniemu Klimkowi — przez parkan wydali. Świadek Błaszczyk b. czeladnik Kozłowskiego podaje, jakoby przez dwumiesięczny czas służby widział kilkanaście razy, jak Kłoskowa dawała pieniądze Wojciechowskiemu w celu przekupienia dozorującego policjanta.

Inne zeznania stoją w rażącej ze sobą sprzeczności, pogmatwane, niejasne, słowem, przebija ten nieokiełzany proletarjat umysłowy, z którym przy najlepszych chęciach i niezrównanej cierpliwości ani trybunał, ani prokurator, ani obrońca, do jasnych sformułowanych określeń doprowadzić nie mogą.

Wypływa tylko z toku rozprawy, że wszyscy tak oskarżeni, jako i powołanie na świadków, bądź to jedli, bądź sprzedawali skonfiskowane mięso.

Po odczytaniu tedy orzeczenia lekarskiego, po krótkich wywodach pp. prokuratora i obrońcy, sąd odroczywszy ogłoszenie wyroku na godz. 5 po południu skazał: Kozłowskiego na 6 tygodni, Kłoskową na 7 tygodni, Wojciechowskiego na 8 tygodni, Chorowskiego i Majcherta na 6 tygodni, Antoniego Klimka, Karolinę Pisarską i Wojciechowską na 4 tygodnie, Kapustową na 3 tygodnie aresztu. — Klicińskiego i Klimkową na 14 dni, Jana Klimka i Lisowską na 5 dni aresztu — wszystkich zaś na ponoszenie kosztów sądowych.

Wojciechowski i Zborowski byli nieobecni, Pisarska wyrok przyjęła — inni zaś zgłosili odwołanie.

Nowy dworzec. Na Podgórzu wybudowano nowy piętrowy dworzec i w tych dniach oddano go do użytku publiczności. Kasa nowego dworca nietylko sprzedaje bilety, ale przyjmuje wysyłki towarów.

Projekt warunków pod jakiemi wypuszczony ma być w dzierżawę nowy teatr, został już wydrukowany i doręczony członkom komisji teatralnej. Najbliższe posiedzenie ma się odbyć w nadchodzącą sobotę.

Nowy kapelmistrz. Z dniem 1 b. m. obowiązki kapelmistrza przy orkiestrze 56 pułku objął p. Heyda, przybyły z Wiednia.

Regulacja Wisły. Od strony Dębnik regulacja brzegów Wisły pomimo spóźnionej pory trwa bez przerwy.

Licytacja przedmiotów, zastawionych w Arcybractwie Miłosierdzia i Banku pobożnym, odbędzie się w dniu 5 grudnia b. r.

Otwarcie ofert. Najtańsze oferty na roboty blacharskie przy budowie koszar obrony krajowej złożyli pp. Pinkalski i Rausch.

Ostrzeżenie. Dama ubrana czarno, podająca się za profesorową K., krąży po domach i wyłudza pod pozorem składek na „głodne dzieci znaczne datki.

Ostrzegamy przed ową dobroczynną jejmością mieszkańców Krakowa, wyrażając zarazem nadzieję, że zaopiekuje się nią niedługo powołana do tego władza.

Pożar. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przy ulicy Długiej w posesji Lenerta wynikł pożar. Ogień natychmiast został ugaszony przez dwa oddziały straży, które wraz z naczelnikiem Eminowiczem przybyły na miejsce wypadku.

Napad przekupki. Wczoraj między godziną 1 a 2, Magdalena Moskalikowa, utrzymująca handel spożywczy przy placu Szczepańskim, napadła na żonę urzędnika p. C., dopominając się oddania należności, w sposób nader brutalny, pomimo tego, iż pani C. dała przekupce na zastaw kolczyki dziecinne, wartością swoją przechodzące pretensje napastniczki. Sprawę oddano w ręce sądu.

Składki. Dla matki obłąkanego złożono w naszej Administracji bezimiennie 1 złr.

Telegramy poranne.

Dnia 10 listopada.

Rada państwa.

Wiedeń. Komisja budżetowa wybrała referentem posła Stanisława Szczepanowskiego.

Wiedeń. Poseł Madeyski żądał powiększenia parku kolei państwowych.

Przesilenie ministerjalne.

Budapeszt. W Izbie posłów oznajmił hr. Szapary, iż gabinet przedłożył koronie projekty o prowadzeniu metryk cywilnych, recepcji religii żydowskiej i projekt ustawy zasadniczej wprowadzającej do kodeksu zasadę wolności sumienia. We wszystkich punktach, dotyczących ustawoduwstwa małżeńskiego zgoda została osiągniętą, tylko na **obowiązkowe śluby cywilne** Cesarz nie przystał, wobec czego gabinet podał się do dymisji.

Dymisja została przyjętą dnia 6 b. m. Odtąd gabinet załatwia prowizorycznie interesa.

Eötvös i hr. Apponyi z zadowoleniem przyjmują do wiadomości, powyższe oświadczenia hr. Szaparego

Budapeszt. Hr. Szapary składał wyjaśnienia również w Izbie magnatów. Na wniosek ustępującego prezesa ministrów obie Izby odroczyły się aż do chwili ukonstytuowania nowego gabinetu.

Budapeszt. Hr. Szapary składał wyjaśnienia w klubie liberalnym. Liberałowie witali hr. Szaparego entuzjastycznie, Koloman Tisza, Teodor hr. Andrassy i inni zabierali głos, oświadczając, iż w zatargu z koroną poprą gabinet. Kiedy hr. Szapary odjeżdżał, sala klubu zagrzmiała okrzykiem: Eljen! eljen!

Budapeszt. Oświadczenia hr. Szaparego sprawiły bardzo silne wrażenie w całym parlamencie. Były one niespodzianką, uważano bowiem hr. Szaparego za przeciwnika obowiązkowych ślubów cywilnych, które za swoje **nom de guerre** obrał od niedawna Koloman Tisza.

W kołach katolickich krok hr. Szaparego wywarł przygnębiające wrażenie. Znowu stało się widocznem, jaką potęgą w społeczeństwie węgierskim są żydowski liberalizm i kalwiński zelotyzm. Natomiast stanowisko, jakie zajęła korona, budzi otuchę i wiarę w lepszą przyszłość.

Budapeszt. Powrót hr. Szaparego do rządów jest wykluczony.

Wiedeń. Dzisiaj, dnia 10 b. m. popołudniu cesarz udzieli posłuchania hr. Szaparemu, Kolomanowi Tiszy, Szellowi i Banffyemu.

Przybędą również Fejervary, minister honwedów i baron Weckerle.

Nowy arcybiskup ołomuniecki.

Ołomuniec. Dr. Teodor Kohn, nowo wybrany arcybiskup Ołomuniecki, pochodzi z rodziny żydowskiej. Urodził się w roku 1848 w Wessely na Morawie. Był profesorem prawa kanonicznego na wydz. teol. w Ołomuńcu, później kanonikiem i kanclerzem kapituły tamecznej. Z wieku jestto najmłodszy kanonik.

Czesko-morawski *Naš nec* uważa nowo wybranego za Czecha i wielkie rokuje nadzieje dla sprawy czeskiej.

Dr. Kohn został wybrany dopiero w drugiem głosowaniu. W pierwszem — głosy rozstrzeliły się na hr. Belrupta, hr. Potulickiego i dra Hanela.

Zamach anarchistyczny.

Paryż. Robotnicy min w Carmaux odbyli zgromadzenie, na którem powzięli rezolucję potępiającą najświeższy zamach anarchistyczny, dokonany rzekomo w ich imieniu.

Paryż. Rada miejska uchwaliła pogrzebać ofiary zamachu kosztem gminy. Dla rodzin pięciu zmarłych wyznaczone zostaną pensje dożywotnie. — Z gruzów gmachu wysadzonego w powietrze, wykonano zdjęcie fotograficzne. Fotografowano również ciała zmarłych.

Sprzeniewierzenie.

Wiedeń. Adwokat Raindl jawił się w dyrekcji policji, zeznając, iż popełnił sprzeniewierzenie. — Został bezzwłocznie zaaresztowany. Wypadek ten sprawia tem przykszejsze wrażenie, iż Raindl jest posiadaczem orderu korony i bardzo szanowaną postacią.

Cholera.

Budapeszt. Zasłabło ośm osób, zmarły 2 osoby.

Preszburg. Nie zdarzył się tutaj ani jeden wypadek cholery.

Szegedyn. Cholera wygasła.

Białogród. Wypadki cholery mnożą się ustawicznie.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 9 listopada.

Grand Hotel: Józef Kohant, fabr. z Pragi. — Stanisław hr. Szembek, właśc. dóbr z Poznańskiego. — Karol Taglicht, podróżny z Wiednia. — Józef Bisping, właśc. dóbr z Suchy. — Gustaw Koppf, podróżny z Wiednia. — Władysław Zawadzki, obywatel ze Lwowa. — Fryderyk Martens, kupiec z Hanoweru.

Hotel Saski. Witold hr. Bniński, właśc. dóbr z Poznańskiego. — Herman Czecz, właśc. dóbr z Galicji. — Jan Paygert, właśc. dóbr z Galicji. — Róża Truskolaska, obyw. z Galicji. — Franciszek Jordan, obyw. z Błonia. — Jerzy Pancer, kupiec z Kufstein.

Hotel Drezdeński. Karol Kutschera, podróż. z Berna. — F. Landau, kupiec z Warszawy. — Maurycy Jaroszyński, obyw. ze Lwowa. — Filip Georg, kupiec z Wiednia. — Michał Bukowski, wł. real. z Przemyśla. — Edmund Fischer, kupiec z Wiednia. — Karol Sucharipa z Wiednia

Hotel „pod Różą“. Leon Małecki, urzędnik z Galicji. — Agenor Lisowski, kupiec ze Lwowa. — Olga Erterlein, właśc. dóbr z Górki.

Hotel Narodowy. Bogusław Topór, aspir. kolej. z Rzeszowa. — Henryk Buzyła, słuch. praw z Rzeszowa.

Hotel Krakowski. Stefan Henzel, dr. medycyny ze Lwowa. — Józef Król, ogrodnik z Witkowa. — Roman Meyzel, słuch. farm. z Krakowa.

Hotel Pollera. Karol Czechowicz, inżyn. z Tarnobrzegu. — Hans Hawich, kupiec z Wiednia. — Van Ochs, kupiec z Paryża. — Marek Weinreb, kupiec ze Lwowa. — Franciszek Müller, nadpor. z Bukowiny. — A. i M. Mizerscy z Krakowa. — Stanisław Tenerstein, prawnik z Miszkolcz.

Hotel Centralny. Fryderyk Siemens, nadporucznik z Krakowa. — Mateusz Kleinlercher, kupiec z Wiednia. — Filipina Runger, żona not. z Wiśnicza. — Ludwik Holzer, budown. z Rzeszowa.

Hotel Europejski. Jan Nowak, kup. z Biały. — Józef Hubedli, urzędnik z Krakowa. — Kazimierz Zębiński, urzęd. z Poznańskiego. — Ignacy Morawski, maszynista z Granicy.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

†

Stanisław Rogowski

obyw. m. Krakowa, członek Wydziału Towarzystwa „Sokół“,

przeżywszy lat 50, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 8 Listopada 1892 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 3 popoł. z domu pod L 10 przy ul. Garbarskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który Tow. „Sokół“ zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w Piątek dnia 11 b. m. o g. 10 rano w kościele OO Kapucynów.

Największy skład futer „pod Murzynem" poleca swój doborowo zaopatrzony zapas futerkrajowych, rosyjskich i amerykańskich. P. MOORA, Kraków, ul. Grodzka l. 32. Urządziwszy obok mego składu futer pracownię takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Wszelkie urządzenia fotograficzne oraz całe laboratorjum są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w zakładzie Helcla w Krakowie, u portjera. 2115

Do sprzedania futro męzkie (Stadtpelz), prawie nowe (lisy szwajcarskie, wierzch czarny). Wiadomość Florjańska Nr. 31, I piętro, mieszkania 8. 2132 1 2

Służący uczciwy znajdzie umieszczenie w księgarni **W. Poturalskiego** w Podgórzu. 2127 2 2

Magazyn mód R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.

Pracownia warszawska przeniesioną została z ulicy Siennej l 7, na Sławkowską l. (', II piętro, vis à vis hotelu Saskiego. Przyjmuje suknie, żakiety, wierzchy na futra. Ceny przystępne, wykonanie eleganckie i prędkie. Tamże udziela się lekcyj kroju systemu francuzkiego Vortha w pracowni, a na żądanie w domu. Nauka traktowana sumiennie, czas nieograniczony. Zamówienia z prowincji przyjmuje się; również panienki chcące się uczyć kroju i szycia przyjmuje się na mieszkanie z całem utrzymaniem. 2103 1 5

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, znajdzie zaraz umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem. Szewska 17, I piętro. 2126 1 3

500 ZAJĘCY



sarny, kuropatwy, kwiczoły, po niezwykle tanich cenach

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonjalnych

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że pieczeń zajęcza **tańsza** od wołowiny.

Codziennie świeży wyborny **pasztet** z dziczyzny po 1 złr. 50 ct. — Gorąca przekąska z dziczyzny przy bufecie. — Szynka, wędliny i osobliwy **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu. — Ogóki i rydze kiszone, śliwki i powidła bośniackie, grzyby suszone, jakoteż wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, świeże i konserwowane. 1140 5 6

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892.

Główna wygrana

1132 8 30

75.000 złr. w. a.

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp. Jos Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M D. Trinkenreich

BROWAR TENCZYŃSKI,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu

Reprezentacja Browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki**, **ściereczki**.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR 756(28-?)

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE. — ZMIANA FIRMY. — ZMIANA FIRMY.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA po cenach fabrycznych**, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne, bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji **Wgo p. Adama Skrzyńskiego**, za litr 18 ct. **Gospodarska** litr 16 ct **Cesarska** litr 24 ct. Na beczki odstępuje się znaczny rabat Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd

WSZYSTKO PO ZNIZONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker**.

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE. — ZMIANA FIRMY.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Nowo urządzona Cukiernia

E. PLĄSKOWSKI

vis a vis nowego teatru,

poleca Szanowne, P. T. Publiczności swoją cukiernię urządzoną z komfortem. Gabinety dla pań i panów. Cukiernia zaopatrzona codziennie w świeże pisma tak krajowe, jako też zagraniczne. Wyrabia codzień świeże torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitymi naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petifourts, również poleca Cognac prawdziwy francuzki, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu. 1127 6 50

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. koirrowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.

Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianini fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

732 **w Krakowie,**

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza się** odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ BLAGI!**

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mole" Strade Covaci No 8 u 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 8, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 884 20 24

Największy wybór. Tanie ceny.

Ze stacji kartoflanej w Jurkowie.

Nie podlegające zarazie kartofle **„białe cudowne"** i **„niebieskie olbrzymy"** wydały w roku bieżącym zarówno w gruntach suchych, jak mokrych plon bardzo obfity 100—200 korcy z morga przy 20% krochmalu Zamówienia wykonuje odwrotnie, dopóki zapas starczy. **Zarząd dóbr Adama hr Marassé w Jurkowie p. Czchów.** 1134 2 ?

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej — Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie** 1107 6 40

SKŁAD FUTER Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach.

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 18 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny

pod nadzorem l karskim

w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, na I piętrze, z dniem 1-go października b. r.

Aleksander WEISS,

1019 0 10 kierownik zakładu.

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. Ulica Grodzka l. 1083 **35, I piętro.** 9 20

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 177-200

Czwartek dnia 10 go Listopada.

ZUP. Zupa St Germé. — Rosół.
Consommé ze zgubionem jajem.

PRZYST. Vol-au-vent, pain de gibier.
Beuf en corbeille.
Coquil z szczupaka na gorąco.
Sztuka mięsa z rydzami.

PIECZ. Rozbeuf garnirowany.
Kotlet provencale.
Filé wołowe Marechal.
Grenadine de veau.

LEGUM. Budyń orzechowy.
Mus pączowy

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 20-28

Parcele budowlane

w jednej z najzdrowszych dzielnic miasta do sprzedania Wiadomość w aptece Trauczyńskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1 listopada 1892 roku otworzyłem

farbiarnię i pralnię chemiczną

i podejmuję się wszelkich robót wchodzących w zakres farbiarstwa.

Piorę i farbuję wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, plusze, dywany, firanki, koronki, kapy i ornaty kościelne, oraz wszelkie ubrania męskie i damskie, uniformy i wszelkie pokrycia meblowe. — Za dokładne oczyszczanie nabyte długoletnią praktyką za granicą, ręczę. Z poważaniem

PIOTR UTELSKI,

1139 **w Krakowie, róg ul. Karmelickiej i Garbarskiej l. 17.**

KAMIENICA

II-piętrowa przy ulicy Szczepańskiej Nr. 7, do sprzedania. 1105 9 10

Poszukuje się

2—3 piwnic na lodownią w pobliżu Głównego Rynku Zgłoszenia do handlu J. Neuerta i Syna. Sukiennice 1

COGNAC

najlepszej francuskiej firmy

Imperal 3 gwiazd

aromatyczny-wzmacniający żołądek, środek ochronny przeciw słabościom epidemicznym jak zimnicy, cholerze **posełam za opłatą po odbiorze towaru** (jedynie nie znanym firmom za pobraniem pocztowem) oclone i franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier **koleją na fracht** w beczułkach począwszy od 25 liter po Złr. 1.70 za litr, w pakach: z 12 flaszek 70 centylitrówek w cenie po Złr. 1.75 za flaszkę, lub z 24 flaszek 35 centilitrówek po Złr. 1.05 za flaszkę **przez pocztę na próbę** 1 beczułka 4 litrowa złr. 8.50, 1 koszyk z 3 dużymi flaszkami złr. 5. 55.

R. Maiti, Capodistria.

1057 (10-12)

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

NOWA RESTAURACJA otwartą została z dniem 1 listopada pod firmą IMMERGLÜCKA przy ulicy Zwierzynieckiej, tuż przy moście nad Rudawą l. 34.

Lokal restauracyjny urządzony według najnowszych wymagań, z wentylacją i wszelkim komfortem, sala zaopatrzona w dwa bilardy, kuchnia prowadzona jest pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza. Abonament na obiady przyjmuje od 10 złr. à la carte od 35 ct. Bufet zaopatrzony we wszelkie rodzaje przekąsek gorących i zimnych. Dla panów amatorów codzień świeża wędlina. Piwnicę zaopatrzyłem w wyborowe wina krajowe i zagraniczne, piwo i portery wystałe. — Obsługa szybka i rzetelna. 1126 4 10

W każdą niedzielę i święto koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. — Lokal otwarty do 12 w nocy. Polecając się względom Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem **B. Immerglück.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego